WYDANIE A B

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny. 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
„ nocna . 503-39
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71,
Dyrekcja i ogłoszenia 90-67
Prenumerata . . . 90-76
Akwizycja . . . 105-05

POLSKA

P. K. O. 19.119. PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4.50

— 20 —
LIPIEC
27
NIEDZIELA
Św. Natalji
Wschód słońca 3 m. 48
Zachód „ 19 38
Rok II. Nr. 203

ARESZTOWANIE WALDEMARASA

W OBLICZU NOWEGO ZAMACHU STANU NA LITWIE

Berlin, 26 lipca. Według doniesień prasy berlińskiej, przed swojem zesłaniem Waldemaras zażądał, ażeby zaznaczono w protokule, że został on aresztowany jako prawomocny premjer i minister Spraw Zagranicznych. Tytuły te wypisał on również pod swojem nazwiskiem przy podpisaniu protokułu.

Berlin, 26 lipca. Jak zaznacza prasa tutejsza, aresztowanie Waldemarasa nastąpiło wskutek tego, że prezydent państwa Smetona ostatnio stale otrzymywał listy z pogróżkami. Aresztowanie Waldemarasa, jak dalej zaznacza prasa berlińska, nie wywołało wielkiego wrażenia w Kownie.

Tomt. koła polityczne przypuszczają jednak, że dojdzie do jakichś wykroczeń ze strony zwolenników Waldemarasa. Wydawnictwo organu Waldemarasa „Droga ludu" zostało zawieszone.

Z rajdu awionetek

Praga, 26 lipca. Dziś po południu o godz. 15.39 wylądował na tutejszem lotnisku lotnik angielski Butler na aparacie K.5. z motorem Gipsy 120 i o godz. 16.29 wystartował do Wrocławia. Również o godz. 15.39 wylądował lotnik angielski Broad na aparacie K.5. z motorem Gipsy 100, startując o godz. 16.19 do Wrocławia. O godz. 16.09 przybył trzeci lotnik angielski Thorn na aparacie K.1. Aeroavian, odlatując o godz. 16.35 do Wrocławia. Przed godz. 17-tą przeszła nad Pragą silna ulewa z wiatrem, która utrudniła lądowanie. O godz. 17.34 przybył pilot niemiecki Poss na aparacie Klemm 108, startując do Wrocławia o 17.51. O godz. 17.55 przybył niemiecki pilot Morsik.

Berlin, 26 lipca. Z Monachjum donoszą, że na tutejszem lotnisku w Oberwessenfeld wylądowali dziś przed południem dwaj pierwsi czołowi angielscy lotnicy, biorący udział w raidzie awjonetek, a mianowicie Broad i Butler, którzy po krótkim postoju ruszyli w dalszą drogę do Wiednia.

Wstrząsy w Ameryce

Szkód niema.

Meksyk, 26 lipca.—Wczoraj wieczorem w miejscowości Pinotepa w stanie Oaxaka dały się odczuć wstrząsy podziemne, które wywołały panikę wśród ludności. Ofiar w ludziach niema.

Wellington, 26 lipca. — W Westport nad zatoką Karamea odczuto dosyć silne wstrząśnienie, które trwało jedną minutę. Mimo silne wstrząśnienie odczuto również w Wellingtonie. Wstrząśnienia te nie wyrządziły żadnych szkód. Pol. Aj. Tel.

Liczni ministrowie

Na M. W. T. K. w Poznaniu.

P. minister Komunikacji inż. Kühn wyjechał w sobotę dnia 26 b. m. do Poznania na zjazd prezesów okręgowych dyrekcyj kolejowy. P. minister pozostanie w Poznaniu celem powitania przybywających na międzynarodową wystawę komunikacji i turystyki ministrów Komunikacji państw zagranicznych.

W nocy z 28-go na 29-go b. m. przybywa do Poznania minister Robót Publicznych Francji p. Pernot z małżonką, 29-go przylatuje drogą powietrzną z Paryża do Poznania francuski minister lotnictwa p. Eynac. W tym dniu przybywa estoński minister Komunikacji p. Juerman oraz minister Komunikacji Łotwy.

Panowie ministrowie, po zwiedzeniu wystawy poznańskiej, przybędą do Warszawy.

Bojkot wyrobów niemieckich

Odwetowe zarządzenia Holandji.

Amsterdam, 26 lipca (tel.). Krótkowzroczna polityka agrarna Niemiec, dzięki której ustanowiono tam wysokie cła na produkty i przetwory gospodarstwa wiejskiego, nabawiła Niemcy już niejednego kłopotu.

Ostatnio przybywa do nich jeszcze jeden. Podwyżka wspomnianych ceł uderzyła silnie w holenderski przemysł mleczny, który stale zaopatrywał się w maszyny mleczarskie w Niemczech. Gdy w dodatku Niemcy zawarły niedawno z Finladją układ w sprawie dostawy produktów mlecznych, wywołało to silne wzburzenie w Holandji, wślad za którem poszły środki odwetowe.

W oficjalnym organie związków rolników holenderskich kierownik ich oświadczył, że Holandja będzie musiała odpowiedzieć na taktykę niemiecką najostrzejszemi zarządzeniami, a przedewszystkiem bojkotem maszyn i innych wyrobów niemieckich.

Oświadczenie to wywarło w Niemczech wielkie oburzenie i obawy.

Cyklon we Włoszech

NOWE NIESZCZĘŚCIE W SŁONECZNEJ ITALJI

Treviso, 26 lipca. Szalał tu dziś cyklon, który poczynił znaczne szkody, szczególniej w okolicach Barcodi Susegana, Volpago i Montebelluna. Wiele domów runęło w gruzy. Jest wielu rannych. Akcja ratunkowa trwa.

Rzym, 26 lipca. Jak podaje prasa w czasie cyklonu, który nawiedził w dniu wczorajszym okolice Treviso, zginęły 22 osoby, rany zaś odniosło ponad sto. 200 domów uległo uszkodzeniu.

Hugenberg a Włochy

O wspólny front.

Rzym, 26 lipca (tel.). — Prasa włoska drukuje oświadczenie wodza niemieckich nacjonalistów Hugenberga, o stosunku Niemiec do Włoch. Oświadczenie to złożył Hugenberg w formie wywiadu berlińskiemu korespondentowi dziennika Popolo d'Italia.

Hugenberg wypowiada się stanowczo przeciwko unji państw europejskich. Niemcy, oświadczył on, nie mogą się pogodzić z myślą, że będą musiały przez 58 lat płacić Francji, która środki te użyje na przygotowania militarne przeciwko Niemcom. Następnie wskazując na wspólność interesów Niemiec i Włoch powiedział: Niemcy i Włochy posiadają wspólne interesy. Gdy tylko myśl o konieczności zmiany traktatów pokojowych dojrzeje, wspólność ta zarysuje się jeszcze silniej i korzystniej. Wówczas łatwo będzie wyrównać kilka spornych spraw pomiędzy faszystowską Italją a nacjonalistycznymi Niemcami.

KONFERENCJA

w sprawie przemysłu rolnego

W piątek, dn. 25 b. m. rozpoczęła się w Ministerstwie Rolnictwa konferencja organizacyj reprezentujących rolnictwo, cukrownictwo oraz przemysły ziemniaczane, poświęcona postulatom rolnictwa, dotyczącym przemysłów rolniczych.

Konferencja ta stanowi dalszy ciąg narad, które miały miejsce w maju i czerwcu w sprawach polityki kredytowej, zbożowej i hodowlanej i zajmie się w pierwszy rzędzie polityką cukrową, szczególnie aktualną wobec redukcyj plantacyj buraczanych w b. roku średnio o 35 proc. na terenie województw centralnych i południowych.

Konferencja obraduje pod przewodnictwem p. min. Janta-Połczyńskiego.

Echa katastrofy we Włoszech

Rzym, 26 lipca. Władze rządowe wydały pierwszy komunikat o stanie i rozmiarach zniszczenia, wywołanego ostatniemi trzęsieniami ziemi w okolicach Neapolu.

Wynika z niego, że ogółem wskutek trzęsienia ucierpiało 102 miejscowości w 7 prowincjach: Caruppo Basno, Salerno, Foggia, Potenza, Neapol, Avelino, Benevento, pozatem 51 miejscowości zniszczonych jest częściowo. Zburzeniu uległo 3.188 domów doszczętnie, 7.755 domów częściowo.

Magistrat m. Łodzi na wczorajszem posiedzeniu postanowił wyasygnować i telegraficznie przesłał 3.000 zł. na ofiary katastrofy żywiołowej we Włoszech, zarazem magistrat zwrócił się do wszystkich miast Rzeczypospolitej z inicjatywą zbiórki ofiar na całym terenie Polski.

Istnieje projekt wysłania polskiego pociągu sanitarnego na pomoc ofiarom ostatnich wstrząśnień ziemi we Włoszech, która to wysyłka miałaby zamanifestować głębokie współczucie czynników rządowych i społecznych Polski wobec Włoch, nawiedzonych przez ostatnie wypadki.

PRZEZ ZGODĘ I REFORMY -- DO OBRONY!

POLSKA MYŚL PAŃSTWOWA WINNA SIĘ ODRODZIĆ W IDEI NARODOWEJ I PARLAMENTARNEJ.

Podkreśliliśmy wczoraj na tem miejscu w obrazach najbardziej ogólnych, że świat powojenny nie może się ustabilizować i że nawet wręcz przeciwnie — raz — wraz tym światem wstrząsają głębokie drgania, na podobieństwo zaburzeń wulkanicznych. Obserwuje się wielkie ruchy mas społecznych, przyczem główną sprężyną tych ruchów są momenty aspiracyj narodowych, są żądania i dążenia narodowe. Czy chodzi o Chiny, Indje, Egipt, czy o Finlandję i kraje Bałtyckie, włącznie ze stale podniecona Litwą, czy wreszcie o faszyzm włoski, który tak potężnie ekscytuje ambicje narodowe Włochów, lub o politykę Hindenburga w Niemczech, montującą nowy aparat polityczny zaborczego nacjonalizmu — wszędzie wyczuwa się rozrost i napięcie pierwiastków nacjonalistycznych. To jest niewątpliwe znamię epoki współczesnej.

Nabrzmiewanie aspiracyj narodowych rodzi automatycznie warunki głębokich zatargów międzynarodowych. Te konflikty rysują się coraz wyraziściej: włosko - francuski, polsko - niemiecki, angielsko - dominjalne itd., to tylko główniejsze ogniwa wielkiego łańcucha, który oplata ludzkość.

Dyktatury współczesne wyrosły na podłożu tych właśnie rozbudzonych emocyj nacjonalnych. Dyktatury te mają różne formy i różną treść nawet: ale w najgłębszej swej istocie są one wynikiem narastających kwestyj narodowych. Waldemaras żył ideą rewindykacji Wilna, Mussolini wyrósł na tle programu szerokiej ekspansji narodowej Włoch, jugosłowiański król Aleksander dokonał zamachu stanu dla celów narodowo - państwowego scalenia swego trój - królestwa, triumwirat niemiecki „trzy H“ (Hindenburg Hittler, Hugenberg) żyje tylko podniecaniem aspiracyj narodowych wśród Niemców i zamysłami odbudowania terytorjalnego i mocarstwowego Rzeszy.

Czy Polska zdaje sobie należycie z tego wszystkiego sprawę? Czy Polska orjentuje się, że idą czasy, w których te szybko rosnące przeciwieństwa międzynarodowe, te groźne fale podnieconych antagonizmów mogą się zderzyć ze sobą na różnych frontach, wywołując burzę, której rozmiarów i kresu przewidzieć niepodobna? I czy Polska przygotowuje się do tego należycie

Wiele się mówi i pisze o konieczności naprawy ustroju państwowego w Polsce. O ileż jednak posunęliśmy się na tej drodze od pięciu lat, a więc od chwili, gdy pierwsze — wątłe ale konkretne — myśli w tym kierunku zaczęły się formułować w Sejmie? Prawie ani o krok. Narzekamy dość powszechnie na partyjne rozbicie społeczeństwa: ale i na tem polu niema żadnych objawów poprawy. Wyczuwamy wszyscy, że w naszym wewnętrznym problemie narodowościowym tkwią — na tle powyżej scharakteryzowanego ogólnego wzrostu ruchów narodowych — poważne niebezpieczeństwa dla spoistości państwa: wszakże jednak i na tem polu nie dokonano niczego, co mogłoby być bodaj zadatkiem przyszłych rozstrzygnięć.

A tymczasem okoliczności nagłą, i to nagłą coraz bardziej stanowczo. Tymczasem swarzymy się o to, czy parlamentaryzm załamuje się i bankrutuje oraz czy nie należałoby zastąpić go czem innem.

Jest czas, aby ta dyskusja została przerwana, bo wnioski z niej przegłosowało — życie. Od czterech lat parlament w Polsce jest pod kneblem, ale to co stanęło na jego miejscu — nie zrealizowało zapowiadanych możliwości. Zamiast skupienia sił, mamy — spotęgowane ich rozbicie; zamiast może gorszej, ale trwałej sytuacji wewnętrzno - państwowej, mamy chaos możliwości. zamiast warunków ekspansji, mamy wrzenie, które paraliżuje wiele ośrodków woli społecznej.

Już nawet w obozie majowym śmielsze umysły zaczynają zdawać sobie sprawę, że tak dalej trwać nie może. Nie jesteśmy wyspą bezpieczną, nie żyjemy pod kloszem: żyjemy niejako przy samej drodze, którą przewala się spóźniony bieg dziejów. Aby się na swojem ostać, musimy zespolić siły. W świetle tego, co tętni dziś w świecie, musimy mobilizować się pod hasłami państwowo - narodowemi, bo tylko silną świadomością narodową będziemy w stanie przeciwstawić się atakom nacjonalizmu obcego. Musimy odrodzić parlament, wlewając w niego nowe siły i nowego ducha, bo tylko przez parlament może przyjść uspokojenia namiętności i zespolenie skuteczne a legalne społeczeństwa z państwem. Musimy corychlej wreszcie posiąść te warunki rządu, któreby zabezpieczyły możność współpracy państwowej wszystkich sił narodowych.

Inaczej nie przeprowadzimy niezbędnych reform, nie uchwycimy inicjatywy w swoje ręce, i w końcu możemy być stratowani przez idące wypadki. Ceterum censeamus...

Dzień polityczny

POSŁOWIE POLSCY W IRLANDJI.

Grupa posłów z Polski bawiących obecnie w Anglji na Kongresie Międzynarodowej Unji Parlmentarnej udała się z Londynu do Dublina. Posłowie polscy zapoznają się z obecnem położeniem politycznem i gospodarczem Irlandji.

KONGRES „WYZWOLENIA”.

P. S. L. „Wyzwolenie“ zdecydowało zwołać w pierwszych dniach września do Warszawy ogólno - polski zjazd, na którym m. in. omówiona będzie sprawa unifikacji polskich stronnictw ludowych.

Z BANKU POLSKIEGO.

Prezes Banku Polskiego. prof. Wróblewski przerwał swój urlop wypoczynkowy w Zakopanem i przybył na dwa dni do stolicy dla załatwienia szeregu pilnych spraw bieżących.

ROZDZIAŁ MAJĄTKÓW INSTYTUCYJ GÓRNOŚLĄSKICH MIĘDZY POLSKĄ A RZESZĄ NIEMIECKĄ.

W bieżącym tygodniu zakończone zostały rozmowy wstępne prowadzone w Berlinie przez delegację polską złożoną z przedstawicieli Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i M. S. Z. w sprawie podziału majątku instytucyj ubezpieczeń społecznych, które działały na obszarach, przejętych przez państwo polskie.

Zgodnie z decyzją Rady Ligi Narodów z dnia 20 stycznia r. b. otrzyma Polska część majątku ubezpieczeń społecznych przedplebiscytowych na Górnym Śląsku. Wynieść on ma około 10 miljonów zł.

Majątek ten jest obecnie zdeponowany w papierach wartościowych w bankach szwajcarskich.

BUDOWA SKŁADÓW TYTONIOWYCH.

Państwowy Monopol Tytuniowy przystąpił do budowy specjalnych składów przeznaczonych do magazynowania surowców. Prócz składów portowych w Gdyni powstaną również składy w Radomiu.

W bieżącym tygodniu komisja Monopolu przeprowadziła w Radomiu inspekcję prac budowlanych.

Przegląd prasy

BUDZIĆ CZY... KOŁYSAĆ?

„Kurjer Poranny“, w którym złośliwi (ale chyba tylko złośliwi...) lubią dopatrywać się ech z naszego... Min. Spraw Zagranicznych, niepokoi się od pewnego czasu, że zbyt wiele i że dość wyraźnie mówi się i pisze w prasie narodowej o niebezpieczeństwie niemieckiem. „K. P.“ usiłuje to wyszydzić, wskazując, że prasa ta

już to zgłasza pretensje Polski do Zabrza, Szczytna i Olsztyna, już to domaga się wszczęcia z Niemcami i Francją dyskusji na temat pretensyj niemieckich do zmiany granic, (albo nie rozumiejąc, albo niby nie rozumiejąc, że niczemby tak nie można było wygodzić taktyce tych międzynarodowych „apostołów pokoju”, którzy podobnej dyskusji łakną jak kanie deszczu).

Wskazywanie zagranicy, że ktokolwiek w Polsce chciałby złamać traktaty i odbierać terytorja pństwom ościennym, pomijając już że jest grubem kłamstwem — jest jeszcze próbą zainteresowania obcych naszemi wewnętrznemi walkami, co musi być z całą stanowczością napiętnowane. Pozatem nikt nie chce „dyskusyj“, natomiast zdrowi na umyśle i w sercu ludzie chcą lytko jaknajkategoryczniej stwierdzić wobec świata, że gdy się nad Sprewą zbyt głośno mówi o rewizji granic, to to oznacza, że pokojowi grozi najpoważniejsze niebezpieczeństwo. Nic więcej...

Że nie wszystko jest pod tym względem należycie załatwiane, najlepszym tego dowodem jest, że nawet bliski rządowi „D z i e n n i k P o z n a ń s k i“ domaga się zmiany taktyki t. zn. przerwania wszelkich ze strony Polski niedomówień i organ ten przyzna je, że

nie może być takiego rządu w Polsce, któryby odważył się dyskutować na temat rewizji granic. Zbytecznem jest dodawać, że istotnie taki rząd w Polsce byłby nie do pomyślenia, jak wogóle nie do pomyślenia jest podobnie zbrodnicza myśl w czyjejkolwiek głowie polskiej.

A jednak i on, rozważając linję polityki rządowej, zauważa:

Nie możemy wszakże zamykać oczu na pewne niedociągnięcia w obecnej chwili, na niczem nie dającą się wytłomaczyć „flegmatyczną wzgardę”, — że użyjemy wyrażenia naszego przyjaciela francuskiego, P. Bainville, — z jaką rząd nasz traktuje wszystkie owe ballons d'essais ze strony niemieckiej, tudzież wszystko inne, co zdaje się towarzyszyć atakowi niemieckiemu na nasze Pomorze.

Nie mażemy zrozumieć tej taktyki, powiedzmy wyraźnie, milczenia, i dlatego nie dziwimy się tym publicystom o znanych w całej Polsce nazwiskach, którzy z tego właśnie powodu uderzają na alarm w opinji i domagają się głośno wyraźnego zajęcia stanowiska przez rząd polski w obliczu grozy nadchodzącego niebezpieczeństwa ataku niemieckiego.

I kończy arcysłusznie:

Chodzi o to, iżby w czasie, kiedy mąciciele opinji europejskiej nie ustają w zabiegach przygotowujących generalny atak na Polskę, w porę byli oni zdemaskowani, a stanowisko Polski wiadome wszystkim w sposób niedwuznaczny i najmniejszej nie budzący wątpliwości. I tutaj — mimo kanikuły — winno się znaleźć czas i sposobność, ażeby najlepszy poświęcić wysiłek zdecydowanemu wystąpieniu rządu polskiego przeciwko gwałcicielom traktatów i gotującemu się nowemu rabunkowi ziem polskich.

Godzi się podkreślić. że jest to głos ziem zachodnich, gdzie rzeczy przedstawiają się napewno dużo plastyczniej, niż przez zakurzone i zadymione okna gmachu przy ul. Marszałkowskiej.

Któryż z tych głosów budzi echa, a który — nie? Odpowiedź nie nasuwa wątpliwości...

RĘKA W KOSZU I RĘKA W PIWNICY

Przeglądając dzienniki, często natrafiamy na krótkie spostrzeżenia reporterskie w rubryce „kradzieże i włamania“. Jest w nich pewna romantyczność, pewne urozmaicenie. Codzień inaczej!

Inaczej kradną złodzieje wczoraj, inaczej onegdaj i dziś. A najwięcej wzruszającą swą naiwną chytrością jest sposób ukrywania przez ludzi kosztowności i pieniędzy przed złodziejami.

Jako dowód, proszę — wezmę pierwszą lepszą gazetę. Czytamy:

„Amelja przeprowadziła się.. Rzeczy przywiozła w koszu... Kosz postawiła w sieni... Sama udała się na ulicę... Gdy po pięciu minutach wróciła, zauważyła, że czyjaś obca ręka grzebała w koszu... Swierdziła brak 12-tu dolarów oraz 3 banknoty po 100 złotych...

Schowała swoją zaoszczędzoną krwawicę na dnie wyplatanego kosza być może miał to być kapitał zapasowy na czarne dnie?... A teraz.. wszystko runęło, obca złodziejska ręka zniszczyła marzenia o przyszłości, nadzieje w ciągu niespełna kilku minut.

Lecz weźmiemy na wyrywki jeszcze jeden przypadek. Czytamy:

„W pewnym parterowym domku na Powiślu... Franciszek N., właściciel domu zakopał w piwnicy kasetkę z monetami... Dziś, zauważywszy, że ziemia w piwnicy jest poruszona przekonał się, iż złodziejska ręka... kilkadziesiąt złotych monet przeznaczył staruszek dla swej wnuczki... kiedy dorośnie“...

Panie, i Pan pozwolił na to, żeby ten kapitał w złotych monetach leżał bez procentu w ziemi Przecież przez te ostatnie dziesięć lat urosłoby Panu drugie tyle! Czy dla złodziejskiej ręki zbiera Pan swoje skromne oszczędności?

Otóż, wy wszyscy, uważający, że piwnice, kosze, sienniki, poduszki lub maszyny do szycia są najlepszemi skarbonkami, pozwólcie, że powiem Wam, mylicie się.

Codziennie szuka zła ręka w koszu. lub w piwnicy waszych oszczędności. Póki jeszcze czas, złóżcie je w najpewniejszej skarbonce oszczędności — w P. K. O. Tam możecie złożyć wszystko i złote monety i dolary i złote w złocie i w banknotach. Tam waszym oszczędnościom nic nie grozi, a odwrotnie godziwe procenty wynagradzają wasze dążenie do oszczędzania zapracowanych pieniędzy.

J. L.

BLOKU AGRARNYM

Zjednoczenie państw agrarnych.

Wiedeń, 26 lipca. — Omawiając konferencję w Sinaia, zauważa dziś „Reichspost", że zainicjowała agrarno - polityczną współpracę Węgier, Rumunji i Jugosławji. Wszystkie te dążenia zmierzają do sworzenia wspólnego frontu gospodarczego południowo - wschodnich państw rolniczych z udziałem Węgier, a może i Polski, wobec wyraźnej klęski polityki gospodarczej Małej Ententy.

Czechosłowacji - grozi pod względem gospodarczym izolacja. Rumunja jest zdana na środkowo - europejski rynek zbytu, a to samo powiedzieć można i o Jugosławji. Wszystkie te okoliczności doprowadzić muszą do ściślego zespolenia państw agrarnych. Konferencja w Sinaia byłaby tylko początkiem. Pol. Aj. Tel.

Po trzęsieniu ziemi

Podróż króla.

Rocchetta St. Antonio, 26 lipca. — Król zwiedzał dłuższy czas okolice, nawiedzone katastrofą, m. in. Lacedonję, Aquilonję i Bisascję, rozmawiając serdecznie z ludnością, dodając otuchy rannym i wspierając rodziny ofiar. Ludność zgotowała królowi entuzjastyczne przyjęcie.

W czasie pobytu króla w Lacedonji wydobyto z pod gruzów dwuletnią dziewczynkę. Król składał życzenia osobie, której udało się ocalić dziecko.

Z Lacedonji król udał się do Aquilonji, gdzie spotkał się z księżną Aostą, odbywającą podróż po okolicach, dotkniętych katastrofą.

Król, po zwiedzeniu części okolic, dotkniętych katastrofą trzęsienia ziemi, spędził noc w pociągu. W dniu dzisiejszym król będzie w dalszym ciągu objeżdżał nawiedzone okolice. Pol. Aj. Tel.

Rzym, 26 lipca. — Wobec fałszywych wiadomości, podawanych przez niektóre agencje, cofnięto dziennikarzom prawo pobytu na terenie katastrofy. Pol. Aj.

Sytuacja w Egipcie

Parlament obradował. Bojkot podatków.

Kair, 26 lipca. — Jakkolwiek król Fuad nie zgodził się na prośbę stronnictwa Wafda, zwołania specjalnej sesji parlamentu, to jednak dziś w nocy w klubie wafdystów odbyło się nadzwyczajne posiedzenie parlamentarne. Uchwalono wniosek o votum nieufności dla rządu Sidky Pasza.

Po zebraniu Nahas Pasza oznajmił, że stronnictwo przystępuje do natychmiastowej organizacji kampanji niewspółdziałania z rządem z jednoczesną odmową płacenia podatków. Komitet wykonawczy stronnictwa oświadczył, że w dniu dzisiejszym nie będzie żadnych manifestacyj. Pol. Aj.

Niemcy wobec Polski

DALSZE PRETENSJE GERMANJI.

Berlin, 26 lipca (tel). — Centrowa „Germania", zabrała znów głos w sprawach polsko-niemieckich.

Tym razem pismo to występuje przeciwko prasie polskiej dlatego, że zajmuje się ona i uświadamia polskich czytelników o grożącem niebezpieczeństwie niemieckiem dla polskich granic zachodnich po ewakuacji Nadrenji. „Germania" pisze:

„Od pożałowania godnych, zajść pogranicznych, rozpoczęła się w całej prasie polskiej antyniemiecka kampanja, która nie zna ani miary, ani celu. Pisma stojące blisko rządu dzierżą w tem prym, co nasuwa podejrzenie, że się jest całkiem zadowolonym, że można odwrócić uwagę społeczeństwa od trudności wewnętrznych, wskazując na niebezpiecznego sąsiada na Zachodzie. Tylko zrezygnowany obserwator tego mógłby zrezygnować od ostrzeżenia Polski przed takiemi eksperymentami, które obecnemu rządowi mogą przynieść nieznaczne umocnienie stanowiska, w przyszłości jednak doprowadzić polską politykę zagraniczną do nieskończenie cięższej sytuacji".

W dalszym ciągu cytuje „Germania" głosy prasy polskiej, dowodzące, że zajścia graniczne były niemiecką prowokacją, potępiające pogromy au[...]nistów w Nadrenji, oraz rezolucje ogłoszone w związku z rocznicą plebiscytu w Warmji i na Mazurach, a stwierdzające, że plebiscyt ten odbył się pod presją niemiecką i nie jest wyrazem stanu faktycznego. Z tych ostatnich słów stwierdza „Germania" z oburzeniem, że prasa polska również „i ze swej strony zgłasza żądania zmiany granic i to wcale nie w rzeczowej formie".

Jako konkluzję tych wywodów pisze „Germania":

— Bezwątpienia można stwierdzić, że w ostatnich tygodniach wewnętrzna szeroka gotowość polskich mas dla nawiązania porozumienia z Niemcami. została w niepokojący sposób zachwiana".

— Czy stoimy nad grobem niemiecko - polskiego porozumienia — zapytuje smętnie to pismo. I natychmiast odpowiada:

— Nie potrzeba być pesymistą, aby takie pytanie postawić: jeżeli w Polsce nie dojdą do dziela ludzie na tyle mądrzy, aby zamknęli usta krzykaczom. nie mającym innego celu, niż podżeganie opinji publicznej przeciwko Niemcom.

A więc — jak widzimy „Germanii nie są obce metody byłego kaisera Maul haltem (stulić pysk). Ale pismo centrowe powinno uświadomić sobie, że właśnie nastroje porozumiewawcze w społeczeństwie polskiem wobec Niemiec zniweczył najskuteczniej ostatni artykuł. proponujący porozumienie Niemiec z Polską, lecz za cenę zmiany granic, zamierzonej na łamach tejże „Germanji". Któż więc ponosi winę zmiany nastrojów pojednawczych: prasa niemiecka, która domaga się tej zmiany granic, czy prasa polska, która o tem swe społeczeństwo informuje i uświadamia? I gdzie to właściwie rezydują krzykacze, którym należałoby „zamknąć usta" w redakcjach polskich, czy niemieckich?

Nieprawdą jest pozatem, iż prasa polska ze swej strony zgłasza pretensje co do zmiany granic. Prasa polska szanuje traktaty, ale wobec pretensyj niemieckich zmuszona jest mówić głośno, aby cały świat słyszał, że po polskiej stronie granicy niemasz ani piędzi ziemi niemieckiej, po niemieckiej zaś pozostały odwieczne polskie siedziby, wydarte nam przez przemoc i fałszowane plebiscyty.

To nie jest żądanie zmiany granic, ale podkreślenie nienasyconej żądzy niemieckiej polskiej ziemi.

Wreszcie co to za ton, na który śmie pozwalać sobie „Germania" i prasa niemiecka wogóle? To wam, Niemcom, wolno zgłaszać pretensje do cudzej własności, a nam, Polakom, nie wolno ani słówkiem zaznaczyć, że i dziś władacie nieswojem?

A na nasze spory wewnętrzne nie liczcie! Gdy chodzi o całość Rzeczypospolitej — Niemcy natrafią na zwarty front całego narodu. **R.**

OSWIADCZENIE LITWINOWA

ZAGRANICZNA POLITYKA SOWIECKA

Moskwa, 26 lipca. — Litwinow w wywiadzie z korespondentami prasy zagranicznej oświadczył m. in.:

— Decyzja Centralnego Komitetu Wykonawczego, mianująca mnie komisarzem ludowym, nie oznacza żadnej zmiany w polityce zagranicznej Z. S. R. R., w czasie dwóch ostatnich lat byłem bowiem faktycznym kierownikiem komisarjatu. Ważnem zadaniem dyplomacji sowieckiej jest zapewnienie warunków pokojowego rozwoju ustroju socjalistycznego. Im szersze są plany naszej rozbudowy, tembardziej jesteśmy zainteresowani w utrzymaniu pokoju.

Tak zwane traktaty pokojowe — mówił Litwinow — będące uwieńczeniem wojny imperjalistycznej, rozszerzyły przeciwieństwa, stwarzając głęboką przepaść między krajami t. zw. zwycięzców i zwyciężonych. Ze względu na naturalną sympatję, jaką żywimy dla krajów, w których nałożone tam ciężary dźwigać muszą głównie robotnicy, jak również z uwagi na to, że kraje te są zainteresowane w konsekwencjach i trwaniu niesprawiedliwości, tkwiącej we wspomnianych traktatach, kontynują równocześnie agresywną i nieprzyjacielską politykę wobec Związku Sowieckiego, powstała pewnego rodzaju wspólność interesu Z. S. R. R. i państw którym wojna dała się we znaki. Na tej podstawie powstały stosunki zupełnie poprawne i normalne, a w niektórych wypadkach nawet przyjazne z kilkoma z tych państw. Chcielibyśmy rozwijać i lojalnie utrwalać te stosunki, nie zmierzając bynajmniej do uczestniczenia w grupach niektórych państw, skierowanych przeciwko innym państwom, dążyć będziemy szczerze do utrzymania tych samych stosunków ze wszystkiemi państwami, które tego zapragną.

Nie ukrywamy tego, iż w dążeniu do stałej naszej rozbudowy gospodarczej chcielibyśmy liczyć na przyszły rozwój stosunków ekonomicznych także z innemi państwami. Lecz tutaj napotykamy na tendencje sprzeczne odrzielnych nieprzyjaznych grup kapitalistycznych, prowadzących kampanję na rzecz zerwania stosunków gospodarczych ze Zw. Sowieckim. Wysiłki te są jakoby skierowane głównie przeciwko naszemu eksportowi. Ograniczenie jednak naszego eksportu doprowadziłoby z konieczności do odpowiedniego ograniczenia naszego importu.

Jesteśmy jednak pewni, że wszystkie te kampanje antysowieckie są skazane na całkowite niepowodzenia, gdyż ostatecznie muszą one ugodzić nietylko w nasze interesy, ale w większym jeszcze stopniu w interesy tych krajów, które przyłączyły się do tego rodzaju kampanji. Zdajemy sobie doskonale sprawę, że w obecnej sytuacji historycznej węzły ekonomiczne i układy handlowe są nieuniknioną koniecznością. Z tej racji nie odmawialiśmy i nie mamy zamiaru odmawiać kontaktu lub wspólnego rozważania z przedstawicielami innych krajów problemów, które mogą dotykać interesów Z. S. R. R.

Śledzimy ze szczególną uwagą politykę krajów, będących naszymi bliższymi sąsiadami, w których ostatniemi czasy rozrasta się znacznie agresywny ruch szowinistyczny, stwarzając wielką groźbę dla pokoju. Uważamy, tak, jak poprzednio, za najdonioślejszy problemat naszej dyplomacji wzmocnienie i rozwijanie stosunków przyjaźni i dobrego sąsiedztwa z temi krajami w duchu naszych stale ponawianych propozycyj pokojowych i protokółu moskiewskiego.

Reasumując będziemy kontynuowali naszą dawną, wypróbowaną politykę zagraniczną, świadomi jej słuszności oraz zgodności z interesami wszystkich narodów, świadomi również wzrastającej potęgi Z. S. R. R. —Pol. Aj. Tel.

PRZED 10-CIU LATY

27 lipca.

Front południowo wschodni. Nad Seretem walki o znaczeniu lokalnem. Konny korpus Budiennego obchodzą lewe skrzydło 18-ej dywizji generała Krajowskiego, znajdującego się w rejonie Olesko — Ożydów i skierowują się na Busk.

2-ga armja przegrupowuje się do większej akcji przeciw jeźdźcom nieprzyjacielskim.

3-a armja bez szczególniejszych wydarzeń.

Front północno wschodni. W 1-ej armji trwają w ciągu dnia walki na rzece Supraśl. Wieczorem kawalerja nieprzyjacielska zajmuje twierdzę Ossowiec.

W 4-ej armji walki odwrotowe we w rejonie Kobrynia i Prużan które zajął nieprzyjaciel.

Niemiec o Litwie

Rezygnacja z Wilna.

Berlin, 26 lipca. — Komentując wywiad, udzielony prasie kowieńskiej przez b. prezydenta Litwy Grinisa o konieczności rewizji stosunku rządu kowieńskiego względem Polski, berliński „Börsen Kurier" zwraca uwagę, że dotychczasowa teza litewska, iż bez Wilna niema porozumienia z Polską, zaczyna wchodzić w okres likwidacji, przynajmniej wśród stronników lewicowej opozycji na Litwie. Pol. Aj. Tel.

Kłajpeda broni się

Skarga do Ligi Narodów.

Kłajpeda, 26 lipca — Zamiary rządu litewskiego zniesienia autonomji okręgu kłajpedzkiego za pomocą specjalnych ustaw i przekazania władzy w ręce gubernatora litewskiego, wywołały w Kłajpedzie wielkie oburzenie. Sfery miarodajne są przekonane, że wniesiona być musi skarga do Genewy.

Komisja obrony autonomji, ustanowiona przez sejm wkrótce wytoczy skargę przed mocarstwami, mającemi stać na straży praw i autonomji okręgu; skarga ta rozpatrywana będzie przed forum Ligi Narodów we wrześniu r. b.

Umowa handlowa z Niemcami

Niemcom pilno

Berlin, 26 lipca (tel. Profesor Juljusz Wolf, przewodniczący komitetu polsko - niemieckiego, zwrócił się telegraficznie do kanclerza Rzeszy, wice-kanclerza i ministra spraw zagranicznych z przedstawieniem konieczności ratyfikowania przez Niemcy umowy handlowej polsko - niemieckiej w drodze dekretu, gdyż konieczną jest ona dla podniesienia gospodarczego prowincyj wschodnich.

Swiety a Ameryka

Groźba bojkotu.

Kowno, 26 lipca. — W związku z naprężeniem, jakie wybuchło pomiędzy sowieckiem towarzystwem handlowem „Amtorg" w Nowym Jorku a władzami amerykańskiemi, Komisarjat handlowy Unji Sowieckiej zwrócił się do „Amtorgu" z żądaniem odwołania wszystkich w Ameryce poczynionych zamówień sowieckich i przekazania zleceń — wrazie potrzeby — Angiji lub Niemcom. W Angiji między innemi zamówienia na maszyny rolnicze skierowane będą do zakładów Wickers'a. Równocześnie stosunki naftowe amerykańsko rosyjskie ucierpią niezawodnie wskutek tego naprężenia. (ATU)

ŻYCIE RELIGIJNE

SYNOD ARCHIDIECEZJI LWOWSKIEJ

ORĘDZIE J. E. KS. ARCYBISKUPA METROPOLITY

W życiu archidiecezji Lwowskiej nastąpiło zdarzenie wielkiej wagi — zwołanie pierwszego w niepodległej Polsce synodu diecezjalnego na dni 23, 24 i 25 IX. do Lwowa. Z tej okazji Ordynarjusz archidiecezji, J. E. ks. Arcybiskup Metropolita dr. Bolesław Twardowski wydał do duchowieństwa list pasterski.

Na wstępie listu stwierdza ks. Arcybiskup, że ostatni synod diecezjalny odbył się 165 lat temu, za czasu pasterzowania arcybiskupa Sierakowskiego. Następnie Arcypasterz wspomina wiekopomne zasługi swego poprzednika, ś. p. Arcybiskupa Bilczewskiego, za czasów którego powstało nowych 117 parafij, zbudowano 328 kościołów i kaplic i przybyło w diecezji 200 kapłanów.

W dalszym ciągu ks. Arcybiskup wylicza swe prace i wysiłki w kierunku rozwoju dzieła Bożego i powiększenia otrzymanego dziedzictwa oraz wskazuje na wielkie zadania synodu:

— Synod, który w tym roku odbyć zamierzamy, ma dalej prowadzić to zbożne dzieło i ma utworzyć harmonijną syntezę naszej wspólnej pracy i naszych na przyszłość zamierzeń. Ma on dla nas być rodzajem generalnych rekolekcyj, w czasie których będziemy mieli wiele sposobności i do gorącej wspólnej modlitwy, aby sobie ubłagać pomoc Tego, bez którego próżnemi byłyby największe wysiłki i ofiary nasze, będziemy też mogli wniknąć poważnie w siebie, aby zbadać, co i jak się dotąd zrobiło, jakie zwłaszcza były braki i niedomagania w naszej kapłańskiej posłudze.

Synod ma też być światłem, które nam wskaże najlepsze drogi, jakiemi nam odtąd iść trzeba, a zarazem ma być najskuteczniejszą zachętą do tej zbożnej pracy.

W drugiej części listu pasterskiego ks. Arcybiskup powołuje członków synodu i dokonywuje nominacji na urzędy synodalne.

Szkocja a Lurdes

Dnia 20 lipca narodowa pielgrzymka szkocka przybyła do Lourdes i w tym czasie na wielkim dziedzińcu przed bazyliką nastąpiło odsłonięcie statuy szkockiej królowej, św. Małgorzaty, zmarłej w 1079 roku.

Statua jest dziełem znakomitego rzeźbiarza Arthura Guehiot'a, ma ona 2 metry 80 ctm. wysokości, a koszt budowy pokryła zbiórka wśród katolików szkockich (G.).

Rewindykacja kościoła i klasztoru

OO. Franciszkanów w Wilnie

Kościół jak i klasztor Ojców Franciszkanów w Wilnie jest w posiadaniu władz państwowych i samorządu m. Wilna. W dużym kościele OO. Franciszkanów znajduje się od szeregu lat archiwum państwowe, a w kompleksie gmachów klasztornych—archiwum i biura magistratu m. Wilna.

Sprawa odzyskania kościoła OO. Franciszkanów jest sprawą, która ciągnie się od szeregu lat, a mimo to nie doczekała się ona definitywnego załatwienia. W tym roku dopiero weszła na bardziej właściwe tory z chwilą, kiedy władze państwowe kupiły przy ul. Teatralnej dom prywatny, gdzie ma się mieścić archiwum państwowe. Mimo kupna gmachu nieprędko nastąpi opróżnienie kościoła i kompleksu gmachów klasztornych, gdyż dom przy ul. Teatralnej wymaga gruntownego remontu, który przeciągnie się szereg lat. Zaznaczyć należy, że OO. Franciszkanie, prowadząc starania w sprawie rewindykacji swego kościoła i klasztoru, trafiali najczęściej na nieprzychylny stosunek zarówno władz państwowych, jak i samorządu Wileńskiego. Szczególnie nieprzychylnie ustosunkował się do próśb i żądań OO. Franciszkanów wileński, socjalistyczny magistrat. (KAP.).

Z ideologji „Strzelca"

Związek Strzelecki wydał niedawno broszurkę p. t.: „Wytyczne wychowania obywatelskiego na rok 1930", w której m. in. zaleca oddziałom ścisłą współpracę ze Związkiem Nauczycieli Szkół Powszechnych (Ognisko) i Zawodowym Związkiem Nauczycieli Szkół Średnich. Wiadomo, że na zjeździe krakowskim obie te organizacje się połączyły. Wiadomo też, że zjazd ten w sposób zdecydowany i jasny odkrył już nietylko antykatolickie, ale areligijne stanowisko tej organizacji (żądanie szkoły świeckiej).

Ścisła współpraca ze związkowcami dostatecznie oświetla kierunek, w jakim ma iść „wychowanie obywatelskie" w „Strzelcu". Potwierdzeniem tego jest dalszy ustęp instrukcji, w której „zaleca się daleko idącą rezerwę do organizacyj bądź to partyjno - politycznych, bądź to klerykalnych (młodzież katolicka)". Znamienna jest ta rezerwa wobec organizacyj „klerykalnych", t. zn. katolickich. Idzie ona po linji sojuszu z „ogniskowcami", by stanowczo odżegnywać się od wszystkiego, co katolickie.

Społeczeństwo katolickie nie może mieć zaufania do organizacji, która ma takie wytyczne wychowania obywatelskiego (K. Aj. Pras.).

Zatarg cerkiewny

w Grecji

Patrjarcha prawosławny w Atenach złożył wizytę ministrowi wyznań i ten z ramienia rządu greckiego wręczył patrjarsze list, w którym przyjmując dymisję dwóch metropolitów z centralnego urzędu likwidacji dóbr zakonnych, jednocześnie zaznacza, że kiedy się zbierze parlament możliwem będzie zmiana pewnych artykułów prawa o likwidacji dóbr zakonnych na korzyść zakonów.

Zaraz po odebraniu tego pisma zebrali się biskupi prawosławni, uznali zatarg za złogodzony i z powrotem naznaczyli na członków centralnego urzędu likwidacji dóbr zakonnych metropolitę Adrjanopolu i Arty (G).

BISKUP SCHREIBER O PANEUROPIE

Biskup berliński dr. Christjan Schreiber udzielił wywiadu redaktorowi dziennika belgijskiego „La libre Belgique"

J. E. ks. biskup Ch. Schreiber nie tylko dodatnio wyraził się o czynionych wysiłkach w celu zjednoczenia Europy, ale wskazał na konieczność tego zjednoczenia do rzucając jeszcze jeden zapomniany przez polityków motyw zjednoczenia Europy.

Ludy Europy muszą wytrzymać wielki nacisk zagłady cywilizacyjnej ze Wschodu. Europa nie zakończyła swej roli cywiliza cyjnej musi ona tę cywilizację ustrzec przed upadkiem i dalej ją rozwijać.

Kryzys ekonomiczny, który od bija się na życiu gospodarczem Europy i zmusza narody do wspól nej obrony obok obrony i rozwoju cywilizacji europejskiej, winny być zadaniami, dla których ludy europejskie winne się zjednoczyć i wspólnie obmyśleć i wprowadzić w życie środki zaradcze. Jedność duchowa Europy, wspólne przeżycia historyczne zapewne ułatwią to pożądane zjednoczenie.

Zjednoczony kontynent Europy nie powinien zwracać się przeciwko komukolwiek, ale owszem, pracować nad zjednoczeniem innych narodów i kontynentów.

Oto główne myśli ks. biskupa dr. Ch. Schreibera, wypowiedziane na temat zjednoczenia Europy (G).

Z Watykanu

Dyrektor stacji radjowej

Prace nad budową radjowej stacji nadawczej wkrótce mają być ukończone. Dnia 21 lipca Ojciec św. szczegółowo obejrzał dotychczasowe instalacje.

W sferach watykańskich oczekują w najbliższej przyszłości nominacji dyrektora watykańskiej stacji radjowej.

Ogólnie przypuszczają, że zostanie nim O. Gianfraneshi, prezes Watykańskiej Akademji Naukowej, rektor Uniwersytetu Gregorjańskiego, uczestnik wyprawy gen. Nobile (G.).

Paszporty watykańskie

Państwo papieskie wprowadziło paszporty. Będą one wydawane tylko obywatelom Citta del Vaticano, przedstawicielom dyplomatycznym i wszystkim Kardynałom, rezydującym w Rzymie, którzy de jure uważani są za obywateli państwa kościelnego (KAP.).

100-LECIE BELGJI

Z okazji uroczystości 100-lecia niepodległości Belgji w kościele św. Guduli w Brukseli odbyło się nabożeństwo w obecności króla Alberta i królowej Elżbiety.

Uroczyste „Te Deum" odśpiewał Prymas Belgji, Kardynał Van Roey. Po nabożeństwie przed kościołem Kardynał wygłosił okolicznościowe przemówienie na które odpowiedział król, wspominając bohaterską postać Kardynała Mercier'a podczas ciężkich walk belgijskich o utrzymanie niepodległości.

Równocześnie Kardynał Bourne w katedrze westminsterskiej z racji 100-lecia niepodległości Belgji odprawił nabożeństwo i odśpiewał „Te Deum" (G.).

Wychowanie religijne

w Jugosławji

Arcybiskup Zagrzebia, Msgr. Bauer, wydał ostatnio list pasterski, w którym ponownie zajmuje się kwestją wychowania religijnego młodzieży.

Jugosłowiańska ustawa szkolna przewiduje, że rodzice i opiekuni muszą składać oświadczenie co do tego, czy nauki religii ma uczyć ich ksiądz, czy też nauczyciel świecki. Rodzice jednak są obowiązani w sumieniu wybierać tylko tych nauczycieli religji, których wyznacza władza kościelna, a takimi są głównie księża i tylko w braku księży osoby świeckie.

Arcybiskup Bauer wzywa więc wiernych, by w tym sensie składali swe oświadczenia. (Katol. Aj. Pras.).

JÓZEF WATRA - PRZEWŁOCKI.

MEXICANA

(WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ MEKSYKAŃSKA).

56)

Guerero wyciągnął dłoń i wskazując na stolicę stanu zawołał głośno, aby go każdy żołnierz usłyszał:

— To miasto dziś w nocy będzie nasze! Teraz z koni! Trzeba wypocząć i pożywić się.

Marsowe twarze starych zabijaków poweselały. W ciszy wielkiej wypoczywali przez dzień cały, a gdy pierwsze gwiazdy ukazały się na niebie, watażka postawił swój oddział na nogi.

— Przydałby się tu dziś Czaja — mruknął do Cziczinka.

— Si, senor, ale duch jego jest z nami....

— Roboty będzie moc. Staniesz, amigo na tyłach oddziału. Miej oczy otwarte, aby nam nie odcięto odwrotu.

— Pojmuję cię, senor... Przecież wiesz, że mi nie pierwszyzna.

— Wiem. Gdyby zagrały przeciw nam karabiny maszynowe, pojmujesz, wtedy uderzę na nie prosto, aby je zabrać i obsadzić pierwsze domy, do których wejdziemy.

— Sprzymierzeńcem naszym będzie popłoch.

— Si!

— Ale gdyby było źle, to, senor, pamiętaj, że trzeba będzie w góry z powrotem...

— Co? Uciekać? Nigdy!

— Wojna, a na wojnie różnie bywa, senor...

— To nie jest wojna, to walka na śmierć i życie...

— Ale...

— I ty to mówisz? Ty?

— Senor... żona została...

Watażka spoważniał dziwnie.

— Słuchaj, stary przyjacielu! Gdybyśmy przegrali dzisiejszą bitwę, to uciekając, ściągniemy na siebie pościg. Ten pościg pójdzie za nami w trop. Czy chcesz, abym sprowadził pod Monte Alban całą armję Callesa i zgubił ją?

— Senorę?

— Si...

Cziczinek milczał przez chwilę, ale jego indjański mózg pracował.

— Senor... Tej bitwy nie możemy przegrać.

— Nie, nie możemy.

— Bueno...

— Bacz na wszystko i nie śpij w czasie walki — rzekł wesoło watażka.

Cziczinek się oburzył.

— Alboż spałem kiedy?

— Stary jesteś i często śpisz na siodle, jakbyś był w łóżku.

Indjanin spojrzał na gwiazdy, jakby je wzywał na świadectwo swojej niewinności, ale nic nie odpowiedział, tylko zmełł jakieś słowa w swoich potężnych szczękach i wyprostował się w siodle.

— Kiedy uderzymy? — zapytał.

— Po północy.

— Dobra pora.

— I ja tak sądzę, że dobrze. Obejrzysz, amigo, placówki wysunięte pod samo miasto i wróć.

— Bueno, senor...

— A uważaj!...

— Si...

Po godzinie Cziczinek wrócił z raportem

— Miasto śpi jak człowiek pijany blekotem —wszędzie panuje cisza. Nasze placówki zmarzły, bo chłód coraz większy.

— Zagrzeją się w czasie walki — mruknął Guerero.

— Już czas, senor.

— Czas... Trzeba zacząć.

W pół godziny po tej rozmowie oddział watażki ruszył w stronę miasta. Skradali się cicho jak gromada jaguarów. Miało się wrażenie, że i ludzie i konie są w zmowie. Nie zadzwoniła uździenica, nie brzękło strzemię, a konie stapały cicho, jak pumy, skradające się po żer.

Oddział minął już pierwsze szałasy i klecie ubogiej ludności na przedmieściach. Wszędzie panowała cisza grobowa. Wreszcie kopyta końskie uderzyły tępym stukotem o bruki ulic.

— To już miasto — szepnął Cziczinek jadący obok watażki.

— Już... Teraz pozostań w tyle.

Indjanin skręcił w bok i zatrzymał konia. Z pod wielkiego sombrero patrzył łyskiwemi oczyma na przesuwające się szeregi batalliardów i liczył. Stu, dwustu, trzystu, trzystupięćdziesięciu, pięćset, pięćsetpięćdziesięciu...

Kolumna się skończyła.

(c. d. n.)

„BLASKI I NĘDZE ZWYCIĘSTWA"

NA MARGINESIE KSIĄŻKI CLEMENCEAU.

I.

Tak brzmi w języku polskim praca Clemenceau, będąca odpowiedzią na „Memorjał Focha", napisany przez generała Mordacq'a, byłego szefa gabinetu ministra wojny, którym wtedy był Clemenceau. W książce tej Clemenceau daje odprawę Fochowi i Poincaremu.

Spór między trzema wielkimi mężami Francji to ich sprawa domowa, do której obcy nie powinni się wtrącać, i dlatego tej sprawy poruszać nie będę. Dla nas książka Clemenceau ma inną wartość wprost nieocenioną, a mianowicie: Clemenceau daje świetną charakterystykę Niemców, ostrzega świat przed ich wiarołomstwem, mąceniem stosunków europejskich i upartem dążeniem do panowania nad światem. O Polsce Clemenceau pisze bardzo ciepło i serdecznie, co tak rzadko się zdarza na świecie, gdyż o nas zwykle piszą nieprzychylnie.

Mówią, że Clemenceau, odchodząc od władzy, miał powiedzieć:

— Posłannictwo moje zostało spełnione: Alzacja i Lotaryngja wróciły do Francji, a Polska odzyskała niepodległość.

Czy kiedy istotnie Clemenceau tak powiedział, w książce tego niema, ale w każdym razie pisze o nas bardzo przychylnie.

Książka Clemenceau została przetłumaczona na wiele języków. Czytają ją Francuzi, Anglicy, Italczycy, Amerykanie i chyba Niemcy. Ludzie dobrej woli, czytając tę książkę, może będą urabiali przychylniejszą opinję o Polsce i starali się lepiej poznać duszę Niemców. W tem właśnie kryje się dla nas wielka wartość pracy Clemenceau.

Belgowie dobrze poznali charakter i duszę Niemców w czasie wojny światowej. Ażeby przekazać swą znajomość młodemu pokoleniu, które nie widziało na własne oczy mnogich zbrodni, dokonanych przez Niemców na ziemi belgijskiej, na każdem miejscu, gdzie te zbrodnie były dokonane, postawili nablice z napisem:

— N'oublions jamais".

A pod tym napisem dokładnie opisali każdą popełnioną zbrodnię.

O Polsce Clemenceau pisze w wielu miejscach swej książki. Oto najważniejsze ustępy:

— Z Polską, uosobieniem bohaterstwa, powinien zapoznać się sam czytelnik. Musieliśmy odtwarzać tu tragiczne jej dzieje, które składają się na wstrząsającą całość. Był to istny krwawy korowód niedoli. Znoszono ją cierpliwie dla podtrzymania ducha narodowego, tej najwyższej strażnicy sumienia kraju, który chce zająć należne jego godności miejsce w rzędzie cywilizowanych narodów...

Proszę przypomnieć sobie rozbiór Polski, tę najstraszniejszą zbrodnię w dziejach ludzkości, która napiętnowała stygmatem odwiecznej hańby nazwiska Katarzyny, Marji Teresy i Fryderyka II. Nigdzie nie znajdziemy mniej usprawiedliwionej napaści, żaden gwałt przeciwko ludzkości nie wołał tak wielkim głosem o zadośćuczynienie, które przedłużało się w nieskończoność. Krzywda ta nie wytrzymuje żadnego porównania z innemi nieprzebaczalnemi objawami przemocy w dziejach Europy. Jest ona też historycznym symbolem, oznaczającym jedno z największych przestępstw, które ciąża na sumieniu naszej cywilizacji"...

Clemenceau doskonale zdaje sobie sprawę, że przyjaźń francusko - niemiecka prowadziłaby do następujących skutków:

— Musielibyśmy się zatroszczyć o nowe kolonje dla Niemiec, rozćwiartować Polskę oraz różne inne kraje „przeznaczone do podziału" i czekać, aż Germanja zawyrokuje, kiedy mamy dokonać swego żywota.

O Niemcach Clemenceau tak pisze, jak żaden inny mąż stanu nie miałby odwagi.

Oto są najbardziej charakterystyczne ustępy:

— Czem jest właściwie „germańska cywilizacja", ten potworny objaw żądzy władzy, otwarcie zagrażający wszystkim czynnikom rozwojowym w przeszłości wieków? Pragnie ona narzucić nieubłaganą przemoc jednej rasy, która przy poparciu siły zbrojnej musiałaby zastąpić w całokształcie elementy rozwojowe poszczególnych narodów...

Czemże więc była ta wojna, przygotowana i zaczęta przez Niemców, którzy nie liczyli się zupełnie z wyrzutami sumienia? Toć rozpętali ją oni w zamiarze narzucenia światu pokoju niewolników pod jarzmem militaryzmu, pozbawionego wszelkiej godności ludzkiej. Poprostu był to dalszy ciąg odwiecznych gwałtów dzikich szczepów, które uprawiają łupiestwo nie przebierając w środkach...

Nawet sami autorzy największej zbrodni dziejowej nie mogą zaprzeczyć, że ta wojna była dziełem niemieckiem, zmierzającem przy pomocy podbojów do opanowania Europy i świata...

Naród o burzliwym intelekcie porzucił wszelkie hamulce moralne. Współcześni Germanowie, którzy nie zawahali się złamać przysięgi, obecnie z powagą ofiarowują nam swój podpis na „świstku papieru", równocześnie żywią niezłomny zamiar podjęcia później dzieła orężnej asymilacji, jak to dawniej czynili...

Rujnują miasta, niszczą wsie i katują ludzi w tak straszliwy sposób, że bledną wobec niego okrutne orgje największych niszczycieli. Rozpoczęli od równania z ziemią historycznych gmachów, a kończyli na paleniu bibljotek. Nie mogłem powstrzymać się od okrzyku oburzenia na widok podpiłowanych niemiecką ręką drzew owocowych dlatego, aby francuskie rodziny po zakończeniu wojny cierpiały niedostatek wskutek tych potwornych wybryków niemieckiego barbarzyństwa.

Adolf Matyszko.

Wszerz i wzdłuż

HYGIENA.

Klaputkiewicz był urodzony opozycjonista. Jeżeli mówiło się naprz. o hańbie dawniejszego niewolnictwa, machał wzgardliwie ręką i zaraz zgryźliwie wtrącał.

— A ja wam mówię, że dzisiaj jest gorsze niewolnictwo jak dawniej! Tylko formy, formy — uważacie.

Dziwaczysz — oponowali mu towarzysze z pół „czarnej" wypijanej systematycznie na rogu w cukierni.

Naprzykład wczoraj. Ktoś rozprawia o hygienie i dochodzi do wniosku, że zrobiliśmy pod tym względem duży postęp. Klaputkiewicz uśmiecha się jak bazyliszek i czyna jadowicie cedzić słówko po słówku.

— A tak... tak... Ogromny! przejrzyjcie no statystykę, chodzących do kin i do kąpieli. Ale cóż? U nas pójście do kąpieli toć przecież wydatek wcale poważny. Nawet w takiej dzikiej Rosji...

— Dajże pokój — przerywa mu ktoś — to co innego...

— Otóż właśnie. Ale dam wam inny przykład. Przypominacie sobie, że swojego czasu wyszło, czy miało wyjść rozporządzenie, że nie wolno zapalać papierosa od przygodnych przechodniów, bo w ten sposób można było przenosić do swojego organizmu zarazki chorób. Ale jak ci sprzedawca papierosów wybiera brudnemi łapami, niemytemi 24 godziny kilka sztuk „Ergo" czy „Grand" — to w porządku. Nikt wtenczas nie myśli o zarazkach. A wszak pamiętacie, że przecież dawniej — w tych niehygienicznych czasach — było w opakowaniu nawet 5 sztuk najpodlejszych papierosów.

— Tak, tak... ciągnął dalej — jeżeli rzucisz papierek, czy wypalonego papierosa — to złotóweczkę kary. Ale czyście widzieli koszyki, w których sprzedaje się na ulicy, we wnękach bram „świeże, wieczorowe obwarzanki". Pan dozorca zamiata z rozmachem chodnik, a kurz rżnie tumanem na rumiane obwarzaneczki. Otóż — hygiena!

— Przyjrzyjcie no się dobrze talerzom w restauracjach, sklepikach „z produktami spożywczemi", serwetom u fryzjerów a będziecie mieć waszą hygienę. Zupełnie jak z tą elegantką, co to z wierzchu sukienka jak z pod igły, a pod spodem koszulka niezmieniana okrągły miesiąc.

— Jesteś śledziennik!

— He, he! — zaśmiał się zgryźliwie Klaputkiewicz — was zawsze prawda w oczy kole.

I. Raca.

O DUSZĘ WSI POLSKIEJ

Na wieś spłynęła w ostatnich czasach wielka fala wywrotowych agitatorów. Są to zwolennicy wszystkich skrajnych odłamów politycznych i społecznych.

Niosą oni hasła anarchji i przewrotu zaczerpnięte ze źródeł komunistycznej ideologji. Nęcą niewyrobioną społecznie wieś polską mirażami raju społecznego. Pragną ją wciągnąć do swych oszukańczych kramów politycznych, z pod których płyną ostre hasła walki z Kościołem i duchowieństwem, każąc w nich upatrywać wrogów ludu.

Ci propagatorzy doktryny bolszewickiej i zamętu społecznego uwijają się na targach i odpustach, na jarmarkach i zebraniach gminnych.

W niedziele i święta, gdy lud katolicki wylegnie z Kościoła na plac, wyrasta przed tłumem rozkrzyczana postać apostoła zła.

Siejąc nienawiścią, depce on zdrowy siew, który ręka kapłana rzuciła w serca ludu w świątyni.

Innym czynnikiem, wywołującym zamęt i rozkład moralny wśród ludu jest panoszące się sekciarstwo. Apostołowie herezyj i błędów religjnych, jak szarańcza egipska czarną chmurą rzucają się na wsie nasze. Atakują Kościół, szerzą niewiarę, podrywają powagę duchowieństwa katolickiego, sieją hasła radykalizmu społecznego.

A więc wieś polska jest w niebezpieczeństwie!

Ze wszystkich stron kraju, od duszpasterzy, działaczów społecznych, od ludzi obserwujących ją zbliska płyną głosy trwogi i ostrzeżenia.

Ta wieś polska, dzięki Kościołowi katolickiemu, przetrwała wszystkie burze dziejowe. Nie zmieniły jej oblicza duchowego najazdy wrogów. Nie wydarły jej wiary żadne prześladowania, nie skaziła jej ducha narodowego długotrwała niewola, gdyż Kościół katolicki był dla niej źródłem jej siły moralnej, z niego czerpała ona tajemniczą moc do walki z wrogiem. On był dla niej twierdzą i osłoną jej polskości.

Tysiącem węzłów lud polski, jak i cały naród, związany jest z Kościołem katolickim. On kształtował przez wieki jego duszę, jego obyczaj, jego tradycję. Katolicyzm tak głęboko zespolił się z polskością, że niepodobna go od niej oddzielić, nie chcąc naruszyć jej istoty i skazić jej ducha.

Stąd stosunek Polski do katolicyzmu przyrównywano słusznie do obrazu, malowanego na murze. Usuń mur, a zniszczysz obraz.

Kto więc godzi w katolicyzm, ten jest wrogiem narodu i prowadzi go do zguby, bo czyni zamach na podstawę życia duchowego Polski, bo osłabia i niszczy jej siły moralne, społeczne i polityczne.

A tymczasem dziś usiłuje się właśnie podważyć religijność ludu wiejskiego i oderwać go od Kościoła katolickiego. A niestety, te niegodziwe zamachy wywrotowców nie spotykają się z należytym odporem ze strony całego społeczeństwa. Dziwna bierność i obojętność jest wśród elity dla sprawy wsi. Nie rozumie się doniosłej roli masy ludowej w życiu narodowem i religijnem, nie czyni się poważnych wysiłków, by uchwycić ster życia społecznego warstwy ludowej i skierować ją na zdrowe tory.

Również i czynniki rządzące nie zdają sobie należytej sprawy z niebezpieczeństwa, które zawisło nad polską wsią. Obojętnem okiem, a czasem nawet z protekcją odnosi się do tych prądów radykalnych, które zagrażają podstawom naszej kultury. Zapomina się, że gdy wieś ulegnie wywrotowej propagandzie, nad Polską zawiśnie widmo bolszewizmu i katastrofy społecznej.

Należy więc jasno uświadomić sobie grozę sytuacji. Jeśli nie podejmie się dziś obrony duszy ludu, jutro może już być zapóźno. Może on odpaść do obozu wrogów. Nasze obawy potwierdzają ostatnie wybory.

A przecież z żywej dotychczas religijności mas ludowych można wykrzesać płomień idealizmu, który położy tamę propagandzie wywrotowych haseł. Należy więc wytężyć wszystkie siły i skupić na wspólnym froncie obrony duszy wsi polskiej. Wszystkie warstwy społeczne: ziemiaństwo, nauczycielstwo, duchowieństwo i inteligencja, która wyszła z ludu i powinna kierować jego życiem, — wszystko to zjednoczyć się winno w pracy nad uzdrowieniem życia wsi polskiej, nad wytępieniem wdzierającego się do niej radykalizmu i sekciarstwa, nad wzmocnieniem ducha religijnego i narodowego, nad uświadomieniem ludu polskiego o jego misji dziejowej i obowiązkach społecznych.

Realny czyn niech będzie odpowiedzią na to.

Ks. Dr. Z. Wądołowski.

ZE SWIATA

Samolot śrubowy

Jeden ze znanych lotników austrjackich dr. inż. Peiffenstein pracuje nad ulepszeniem wynalezionego przez siebie samolotu śrubowego, który ma być samolotem przyszłości.

Aeroplan śrubowy może startować i lądować w kierunku pionowym i dlatego może się rozwinąć przedewszystkiem jako samolot indywidualny niewymagający specjalnego lotniska. Najważniejszym problemem, jaki konstruktor samolotu ma do rozwiązania, jest umożliwienie bezpiecznego lądowania w razie defektu motoru, co się dotychczas żadnemu konstruktorowi nie udało.

Podobno doktór Reiffenstein zdołał zagadnienie to szczęśliwie rozwiązać. Jeżeli samolot wznosi się i opada pionowo, może nieruchomo stać w powietrzu i osiadać na kilku metrach kwadratowych a w razie zepsucia się motoru zniża się bezpiecznie lotem ślizgowym. Samolot ten nigdy nie osiąga szybkości, do jakiej dochodzą samoloty dotychczasowego systemu, nie będzie też mógł służyć do transportu dużych ciężarów ani do dalekich podróży.

Reklama japońskiego księgarza

Reklama japońska, stosująca wiele europejskich i amerykańskich metod, posiada jednak sporo cech specyficznie japońskich, często niezwykle oryginalnych. Oto ogłoszenie pewnego księgarza z Osaki, reklamującego nie jakiegoś autora lub pojedyńczą książkę lecz własną firmę:

„Ceny naszych książek są niższe niż ceny na wyprzedażach rupieci. Wygląd zewnętrzny naszych książek jest tak elegancki, jak kimono wytwornych dziewcząt. Druk jest kryształowo czysty. Papier w naszych książkach jest trwały jak skóra słonia. Kupujący w naszych księgarniach jest obsługiwany tak grzecznie i szybko jak klijent, który przyszedł złożyć swe wielkie oszczędnośc w bankrutującym banku. Wszelkie zamówienia wysyłamy z szybkością kuli karabinowej. Książki, wysyłane pakujemy z taką starannością, z jaką kochająca żona pakuje rzeczy wyjeżdżającego małżonka".

5 KILOGRAMOWA ŻABA

Muzeum historji naturalnej Fielda w Chicago poszczycić się może posiadaniem największej ze znanych dotychczas na świecie żaby, waga której wynosi ponad 10 funtów angielskich, czyli około pięciu kilogramów. Żaba ta należy do odmiany zwanej „Goliath" i złapana została w roku ubiegłym w południowym Kamerunie.

Pożary teatrów w XIX wieku

W czasie od roku 1797-go do 1897-go zaszło 1.100 wypadków pożaru, ofiarą których padło około 10.000 osób. Najwięcej teatrów padło pastwą pożarów w Stanach Zjednoczonych — 462, w Anglji — 139, we Francji i Niemczech po 101, w samym tylko Londynie było w ciągu tych stu lat 35 pożarów teatrów, w Paryżu zaś 28. W 40 wypadkach pożar strawił budynki teatralne w pierwszym roku istnienia teatru, przeważająca zaś większość budynków teatralnych uległa pożarowi w ciągu pierwszych dziesięciu lat swego istnienia.

O rytach wschodnich

Alexius Petrani, S. Th. Dr.: De Relatione iuridica inter diver sos Ritus in Ecclesia Catholica. Taurini — Romae, Marietti. Str. 107, 1930 r. (1.6).

Był czas, i to nie tak dawno, kiedy na Zachodzie niewiele zajmowano się sprawą wschodnich Kościołów, ich obrządkami i ich losem. Dzisiaj czasy zmieniły się pod tym względem. Zainteresowanie się wschodem wzrasta z dnia na dzień. Świadczy o tem coraz bogatsza literatura orjentalistyczna. Znajomość spraw i obrządków wschodnich umożliwiają w naszych czasach liczne już stosunkowo dzieła z tej dziedziny. Raz po raz ukazuje się jakaś książka poświęcona Kościołom Wschodnim.

W tych dniach ukazała się na półkach księgarskich praca ks. dr. A. Petrani'ego (dotychczasowego ojca duchownego w małem seminarjum w Drohiczynie nad Bugiem) również z zakresu orientalistyki.

Dziełko omawia stosunek obrzędów wschodnich do Kościoła Rzymskiego. Ks. dr. Petrani zebrał co najważniejsze bulle papieskie, dekrety i odpowiedzi Kongregacyj rzymskich, konstytucje i inne pisma Ojca św. Benedykta XIV i przez nie obrazuje stosunek prawny Kościołów wschodnich, będących w zależności od Stolicy Piotrowej.

Praca ks. dr. P. składa się z dwóch części. W pierwszej części, w 9 paragrafach omawia autor kolejno: historję obrządków wschodnich, napomyka na str. 4 o rywalizacji, jaka się toczyła pomiędzy patrjarchatem aleksandryjskim i antiocheńskim, a później i konstantynopolitańskim w sprawie narzucenia innym pomniejszym kościołom swoich obrządków (par. 1). Wymienia, jakie Kościoły wschodnie żyją w jedności ze Stolicą Apostolską (par. 2), omawia zarząd różnych rytów i przypomina, że na mocy dekretów nikt prócz Stolicy św. niema władzy zmieniania i ulepszania obrządków nie - łacińskich, a więc i Patriarcha, który po Papieżu jest najwyższym zwierzchnikiem danego obrządku (par. 3). W dalszych paragrafach mówi o stosunku Stolicy Rzymskiej do rytów wschodnich (par. 4), o obowiązku wiernych należenia do swego obrządku przez całe życie (par. 5), o zmianie obrządku (par. 6), o przejściu z obrządku łacińskiego na wschodni (par. 7), o przejściu z obrządku wschodniego na inny wschodni (par. 8), o władzy nad członkami różnych obrządków (par. 9).

W drugiej części rozprawia autor w 11 paragrafach o sprawowaniu i przyjmowaniu Sakramentów św. w różnych obrządkach. Przytacza tutaj przepisy Kościoła normujące te sprawy, jak również sentencje teologów w kwestjach spornych. Kto w poszczególnych wypadkach ma słuszność, okaże się po ukazaniu się kodeksu dla kościołów wschodnich, nad którym pracuje się w Rzymie pod kierownictwem J. Em. Kardynała Gasparri'ego, dawnego wytrawnego sekretarza stanu.

Ks. dr. Petrani — jak wynika z przedmowy —przeznacza swoje dziełko dla użytku przedewszystkiem księży łacinników, pracujących w rozległych krajach Wschodu, a potem i dla tych księży, którzy w krajach rzymsko - katolickich stykają się z innemi obrządkami, jak to ma miejsce we Lwowie, na Węgrzech, Białorusi i t. d. Przyda ono się i studentom teologji, po seminarjach. Seminarzyści polscy mogą z pociechą brać powyższa prace do rąk, płód to bowiem polskiego księdza. Teologja na polskich ugorach zyskała nowego pisarza, których w Polsce odczuwa się wielka potrzeba. Daj nam Boże ich więcej.

Autor nie przedstawia sprawy wyczerpująco, ale trzeba zauważyć, że Orjentalistyka wychodzi dopiero z powijaków. Prócz małych usterek dziełko prezentuje się dobrze. Czytelnika uderza trochę wielka ilość przepisywanych dokumentów. Dłuższe można było zastąpić streszczeniem. „Fontes ac Literatura, str. VII—IX nie wszystkie są podane według zasad metodologji, np. nr. 46, 65. Nazwy „Galicia" lepiej unikać.

W słowie wstępnem (str. V), pewne nieścisłości. Ze zdaniem autora jakoby wszystkie obrządki wschodnie można doskonale zrozumieć pod nazwą kościoła greckiego jest zaśmiałe, a nawet błędne. Nie zgodzą się z niem członkowie innych obrządków. Toć cały wschód nie jest greckim! Trąci to trochę krótkowzrocznością Zachodu.

Łacina jest poprawna. Autor nie wzniósł się wprawdzie na wyżyny cycerońskie, ale szermierka z łaciną i to klasyczną, nie jest łatwa. Przez łacinę klasyczną dziełko powyższe znalazłoby przystęp u wyższych sfer naukowych. Zresztą nie do nich chciał autor dotrzeć.

Mimo wszystko dziełko ks. dr. Petrani'ego jest poważnym przyczynkiem w literaturze traktującej o obrządkach wschodnich. Zasługą jego jest bezwątpienia to, że w szeregu łacińskich pisarzy obcych zrobił miejsce i dla Polaka i choć w części pokazał zagranicy, że sprawy wschodnie nie mniej i nas interesują.

Drukarnia wydawnicza spisała się dobrze co do wykonania technicznego. Nazwiska i nazwy polskie, jakoteż słowiańskie są poprawnie oddane.

Nie zaszkodzi nadmienić, że przedstawicielstwo wydawnictw Marietti'ego na Polskę ma Księgarnia: „Przegląd Katolicki", Warszawa, Krakowskie Przedmieście 71.

Fr. Cegiełka.

INTERES PRZEDEWSZYSTKIEM

SZTUKA W TRZECH AKTACH OKTAWJUSZA MIRBEAU W TEATRZE NARODOWYM

Okres letni służy teatrom często do wypełniania luk w repertuarze i personelu gościnnemi występami. Po tej linji poszedł obecnie Teatr Narodowy, wznawiając sztukę Mirbeau, aby w niej pokazać — występującego po raz pierwszy gościnnie na jego scenie — Junoszę Stępowskiego. Kreacją, którą stworzył wielki artysta, powiodła się w zupełności i ona jedna sprawia, że wieczór spędzony na „Interesie" można zaliczyć do przyjemnych. O ile chodzi o inne elementy przedstawienia, nie stanęły one na odpowiednim poziomie.

Przedstawiony przez Mirbeau typ człowieka interesu, zaślepionego całkowicie w pasji czy sporcie ustawicznego gromadzenia pieniędzy, jest i dziś jeszcze interesujący, choć najnowsze życie znacznie go wyprzedziło. Patrząc na p. Lechat, mimowoli porównujemy go z businessemanami doby dzisiejszej — i porównanie wypada jednak... na korzyść typu przedwojennego. Tamten starał się przynajmniej o to, aby bodaj formalnie być w zgodzie z kodeksem — jego obecni następcy już i o to nie dbają. Lechat, mimo wszystko, ma charakter i choć bezwzględny, jest jednak w swoim rodzaju solidny — wśród Lechatów doby dzisiejszej widzi się przeważnie nie tygrysów, ale szakali.

W samym sposobie, w jaki Mirbeau postawił tę postać, widać, że go interesował nietyle zewnętrzny wygląd człowieka i jego uczynków, ile jego wewnętrzna zagadka psychologiczna. Widzimy, jak brutalnie traktuje tych, którzy u niego pracują, ale równocześnie od nich samych dowiadujemy się, że był dla nich opatrznościowy, bo ich wyrwał z nędzy. O postępkach Lechat - drapieżcy słyszymy tylko z opowiadań innych osób, to, co widzimy przed sobą, to raczej Lechet - spryciarz. Staje przed nami typ nie specyficznie francuski, ale mający w sobie coś z tej ogólno - ludzkiej zagadki, która na tak wielką skalę wyraziła się w postaciach amerykańskich multimiljonerów.

Tego Lechat - człowieka, który takim jest, jakim musi być z samej swojej natury, potrafił znakomicie wydobyć ze swej roli Junosza - Stępowski. Jest to w każdym szczególe żywy człowiek, a jego łamanie się w ciągu aktu III-go wywiera na widowni głębokie wrażenie. Mamy wprawdzie w żywej dotąd pamięci inne kreacje tego artysty, potężniejsze w wyrazie, ale powstały one na tle bogatszego materjału, tkwiącego w samej roli. Postać Lechata udała się artyście w zupełności.

Inna rzecz jednak z tem, że cała teatralność w „Interesie przedewszystkiem", tak jak ją tym razem ujrzeliśmy, nietylko skupia się w centralnej postaci, ale i na niej— kończy. Mirbeau namalował portret, a wszystko inne, co jest w sztuce, stanowi tylko sztafaż tego portretu. Do tego, aby nietylko postać główna, ale i treść dramatyczna sztuki wystąpiła z należytym wyrazem, sama akcja nie daje dostatecznych sposobności. Aby Lechat - portret wystąpił plastycznie w ruchu, muszą figury uboczne wyjść ze swojej sztafażowej roli — musi cały zespół sceny odpowiednio współpracować.

Tego zaś — nie było. Jednej p. Gorczyńskiej, a do pewnego stopnia także pp. Zielińskiemu i Solarskiemu udało się stworzyć ze swych ról coś żywego, reszta to były przeważnie marjonetki. Czyżby to była trema spowodowana obecnością wielkiego kolegi? Kiedyż nigdyśmy takiej tremy nie obserwowali przy występach Junoszy - Stępowskiego w teatrach szyfmanowskich. Więc może brak odpowiednich sił do obsady sztuki w okresie urlopowym? Ale w takim razie należałoby wybrać jakąś inną sztukę, którаby mniej nastręczała trudności.

Od dłuższego czasu w Teatrze Narodowym „straszy" jakiś upart ty pech...

Marjan Grzegorczyk.

WŚROD WYDAWNICTW

Ruch charytatywny, miesięcznik Związku Towarzystw dobroczynności „Caritas" i Rad Wyższych Konferencyj św. Wincentego à Paulo Męskich i Żeńskich.

Miesięcznik „Ruch charytatywny" jak wskazuje sama nazwa poświęcony jest zagadnieniom dobroczyności katolickiej. Zagadnienie to zawsze aktualne obecnie w czasie przesilenia gospodarczego i ogólnego zubożenia ludności tem doniośleisze i bardziej palące.

Ruch charytatywny swoją poważną zewnętrzną szatą i artykułami z dziedziny charytatywnej praktycznie opracowanemi przedstawia się bardzo dobrze.

Administracja tego czasopisma katolickiego winna zająć się bardziej kolportażem na terenie byłej Kongresówki, gdzie „Ruch charytatywny" jest mało znanym i powinien znajdować się w każdej katolickiej instytucji dobroczynnej. *Sjg.*

Na drugi brzeg napisał Ks. Dr. Alfred Wysocki. Rzym 1929. Str. 155.

Jest to zbiorek poezji napisanych przez autora pod natchnieniem starożytnej chrześcijańskiej Romy.

Ks. dr. A. Wysocki wydał już kilka prac pisanych wierszem i prozą, większość poświęca Rzymowi papieży, który całą duszą zda się ukochał.

Bulletin de l'union des societés saventes polonaise de Leopold (Lwów). Numero 9 et 10, decembre 1929.

Czasopismo przeznaczone jest w pierwszym rzędzie dla zagranicy, w celu pinformowania jej o wysiłkach polskich organizacyj naukowych i jej ostatnich zdobyczach.

Czasopismo wydane starannie jeśli tylko będzie należycie rozkolportowane, napewno spełni swe zadanie.

Sjg.

Podziękowanie

WIELMOŻNEMU I. WIERZBOWSKIEMU!

felczerowi szpitalnemu w Nowem na Pomorzu.

Szanowny Panie!

Posyłam serdeczne podziękowanie za Jego zbawienny przepis i wskazówki leczenia hemoroidów. Dziś, po kilkunastu latach tej dokuczliwej choroby — czuję się zupełnie dobrze, nawet pominąwszy to, że obecnie b. dużo jeżdżę konno.

Z poważaniem

(—) IG. DĘBICKI

17. VI. 1930. Majątek Cekanow p. Ujazd, Woj. Łódzkie.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Sytuacja gospodarcza w Polsce

ZMNIEJSZENIE PRODUKCJI.—KRYZYS W ROLNICTWIE

W ciągu ostatnich czterech miesięcy rozmiary produkcji przemysłowej, o ile uwzględnić normalne wahania sezonowe, utrzymują się naogół na mniej więcej jednakowym poziomie, wykazując tylko stosunkowo niewielkie przypadkowe wahania. W czerwcu produkcja uległa zmniejszeniu ze 103,7 do 102,6. W lipcu o ile sądzić można rozmiary produkcji nie uległy większym zmianom.

Sytuacja gałęzi produkcji dóbr spożycia w ostatnich miesiącach ulegała dość stałej, choć niewielkiej poprawie, na co wskazuje wyraźny ponadsezonowy wzrost obrotów w wielu branżach. Pomimo wzrostu obrotów stan zatrudnienia uległ w czerwcu zmniejszeniu (z 98,4 do 95,9) we wszystkich gałęziach z wyjątkiem przemysłu papierniczego, wskutek czego nastąpiło zapewne dalsze zmniejszenie zapasów. W lipcu przypuszczalnie na stąpi dalsze osłabienie produkcji.

W gałęziach produkcji dóbr wytwórczych sytuacja kształtuje się niejednolicie. Bardzo ograniczone rozmiary inwestycyj przemysłowych są przyczyną utrzymania się budownictwa przemysłowego w bardzo skromnych rozmiarach oraz dalszego zmniejszania się produkcji w przemysłach: metalowym i maszynowym. Natomiast rozmiary budownictwa publicznego i mieszkaniowego w związku z przezna czeniem na ten cel stosunkowo znacznych sum z funduszów państwowych i społecznych, wykazują pewien wzrost, wskutek czego zwiększa się stan zatrudnienia w przemysłach budowlanym i mineralnym.

Rozmiary wytwórczości w hutach żelaznych wykazują przypadkowe wahania w zależności od otrzymywanych zamówień państwowych lub zagranicznych. W czerwcu produkcja hut spadła do poziomu z kwietnia, w lipcu znów zapewne wykaże znaczny wzrost w związku z wykonywaniem dostaw dla Rosji.

Ogólny wskaźnik produkcji dóbr wytwórczych zmniejszył się w czerwcu z 114,9 do 113,1.

Rolnictwo znajduje się pod znakiem oczekiwania na wyniki zbiorów, które dotąd nie dają się w przybliżeniu nawet oznaczyć. Na najbliższe miesiące trudno jest przewidywać znaczniejszą poprawę cen zbóż chlebowych, zwłaszcza, że położenie rynków światowych wykazuje dużą analogię z rokiem poprzednim. Położenie produkcji zwierzęcej uległo pewnemu pogorszeniu, w szczególności zbyt bekonów stał się bardzo trudny. Zaostrzenie położenia w zbycie świń przewidywane jest w dalszym ciągu na wrzesień lub październik.

Sytuacja na rynku pieniężnym uległa w czerwcu pewnej poprawie. Przy niezmniejszonych w każdym razie obrotach, obniżył się wskaźnik sumy weksli wystawionych, co zapewne wynika przedewszystkiem ze spadku prolongat wekslowych. Wobec zmniejszenia się zapotrzebowania kredytów powiększyły się rezerwy gotówkowe banków, zmniejszyła się również suma weksli przedstawionych do dyskonta w Banku Polskim. Po raz pierwszy na jesieni r. ub. uległa zdecydowanej poprawie wypłacalność, przyczem jest znamienne, że zmniejszenie protestów wekslowych dało się zauważyć we wszystkich branżach uwzględnionych w statystyce Banku Polskiego.

Bilans handlowy, aktywny od lipca 1929 r. stał się znowu bierny w czerwcu r. b., przyczem jest rzeczą bardzo charakterystyczną że zmiana ta dokonała się wyłącznie wskutek zmniejszenia eksportu, ponieważ od lutego r. b. rozmiary importu utrzymują się na niskim, lecz naogół niezmieniającym się poziomie.

Skurczenie eksportu nastąpiło wskutek zmniejszenia się wywozu artykułów rolnych i wytworów przemysłu rolnego, zmniejszenia wywozu surowców i półfabrykatów przemysłowych.

O ile rozmiary ruchu budowlanego, finansowanego ze środków publicznych nie zostaną pod koniec sezonu bieżącego zmniejszone, to z uwagi na zwiększenie się obrotów wewnątrz kraju oraz na poprawę stanu wypłacalności, która tym razem, zdaje się, posiada trwalszy charakter, można byłoby się spodziewać, że na jesieni r. b. faza depresji przejdzie w Polsce w ostatnie swoje stadium, które się charakteryzuje tendencją do rozszerzenia rozmiarów produkcji przemysłowej.

TYDZIEŃ GIEŁDOWY

OGÓLNY ZASTÓJ. — SPADEK PAPIERÓW PROCENTOWYCH

Giełda akcyjna wykazywała w ubiegłym tygodniu w dalszym ciągu zupełny zastój. Ucierpiały wskutek tego nawet ulubione faworyty giełdowe, jak Bank Polski, który obniżył się do 163,50. Oczywiście i inne akcje grupy bankowej nie były w lepszej sytuacji. Również i grupa metalurgiczna, najsilniejsza zwykle po bankowej ucierpiała. Lilpopa notowano po 25, Ostrowieckie 58 do 60, Parowozy 21,25, Starachowice 14,75. Inne w zastoju.

Obecną sytuację na giełdzie akcyjnej można określić jako dojście do martwego punktu. Akcje znajdują się w rękach silnych posiadaczy, którzy nie spieszą się z ich sprzedażą. Jeżeli natomiast ukaże się kandydat, pragnący za kupić jakąkolwiek ilość, stawia się mu wyższy kurs. Natomiast, jeżeli jakiś posiadacz akcyj zechciałby je sprzedać, kupujący wiedzą dobrze, że znajduje się on w położeniu przymusowem i prag nąc wyzyskać, oiiarowują kursy niższe od notowanych. Oczywiście spekulacja tego rodzaju może się odbywać tylko dzięki nienormalnym warunkom na giełdzie, jakie obecnie tam panują. Przy większem zainteresowaniu, konkurencja różnice te wyrównałaby.

Papiery procentowe, które do tej pory trzymały się doskonale, ucierpiały nieco w ostatnim tygodniu. Powodem tego jest dalszy brak gotówki wśród ludności, oraz wyjazdy wakacyjne. Szczególnie ucierpiały papiery prowincjonalne, jakkolwiek dają one stosunkowo dobre odsetki i stanowią pewną lokatę.

Z papierów państwowych dolarówka obniżyła się do 61,20. 5 proc. pożyczka konwersyjna 55,75 inwestycyjna 110,50, 4 i pół proc. listy ziemskie 55,75. Straty papierów prowincjonalnych wynoszą 1 do 2 proc. Spadek ten jest oczywiście tylko przejściowy i można być przekonanym, że na jesieni wyrówna się.

Giełda dewizowa nie różniła się od innych działów. Tu tembardziej daje się odczuwać obecny zastój w przemyśle, handlu i rolnictwie. To też obroty są niewielkie i pokrywa je głównie Bank Polski. Dolar gotówkowy trzymał się przy 8,89, rubel złoty 4,62, czerwoniec 9,07.

O ZREDUKOWANIE

podatku od ładunków.

Ministerstwo spraw wewnętrznych przystąpiło do opracowania projektu rozporządzenia o miejskim podatku od ładunków kolejowych. Projekt ten, którego zadaniem jest znaczne zredukowanie tego podatku, zainicjowany przez ministerstwo komunikacji oraz sfery przemysłowe i handlowe, godzi w pierwszym rzędzie w równowagę budżetową m. stoł. Warszawy, gdyż wpływy z podatku ładunkowego stanowią jedną z najważniejszych pozycyj w dochodach miasta. Wpływy te wyniosły w r. 1928.29 3.819.174 zł., a na r. 1930.31 preliminowane są w kwocie 3.600.000 zł.

Pobór tego podatku ma utrudniać w wysokim stopniu konkurencję kolei żelaznych z samochodami przy przewozie towarów. Tym czasem według sfer miarodajnych, największą i decydującą różnicą w przewozie towarów między koleją i samochodami są koszty naładunku i wyładunku z wagonów.

Tak więc, mimo ciężkiego stanu finansów komunalnych, istnieje tendencja do dalszego zmniejszania wpływów miejskich.

IX POSIEDZENIA

Rady Opieki Społecznej

Dnia 25 lipca r. b. odbyło się w Min. Pracy i Opieki Społecznej pod przewodnictwem p. dyrektora T. Szubartowicza w zastępstwie p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej dziewiąte kolejne posiedzenie Rady Opieki Społecznej.

Przedmiotem obrady był projekt instrukcji ramowej dla opiekunów społecznych, jako wzoru dla gmin. Przewodniczący przedstawił członkom Rady w jakiem stadjum znajdują się obecnie projekty rozporządzeń, które były przedmiotem obrad na sesjach poprzednich. Projekt instrukcji ramowej dla opiekunów społecznych został z nielicznemi poprawkami przez Radę przyjęty.

Ponadto przedstawiono Radzie sprawozdanie o stanie organizacji instytucji opiekunów społecznych i komisyj opieki społecznej, powołanych do życia rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r.

Instytucje te już zorganizowano w całem państwie z bardzo nielicznemi wyjątkami.

Przyjmując do wiadomości powyższe sprawozdanie Rada Opieki Społecznej zgłosiła szereg wniosków i dezyderatów co do usprawnienia organizacji opieki społecznej i koordynacji działalności opiekuńczej.

ZAKAZ BARWIENIA PRODUKTÓW

NOWE ROZPORZĄDZENIE MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Dnia 3 sierpnia wejdzie w życie rozporządzenie min. spraw wewnętrznych, wydane w porozumieniu z min. przemysłu i handlu w sprawie barwienia artykułów żywnościowych. Rozporządzenie to zakazuje wogóle barwienia mięsa, ryb, wyrobów i konserw mięsnych i rybnych oraz jelit, używanych na powłoki do wyrobów mięsnych, nadto herbaty, kawy i przypraw korzennych, mleka, śmietany i śmietanki, wreszcie olejów jadalnych i miodu pszczelniczego.

Artykuły jak wino, koniak, winiak, rum, arak, miód do picia piwo i ocet mogą być barwione tylko karmelem. Reszta artykułów spożywczych może być barwiona barwnikami tylko nieszkodliwemi dla zdrowia, i w ilości ściśle potrzebnej do osiągnięcia właściwego zabarwienia.

Wszystkie wyroby wprowadzone do obiegu w oryginalnem opakowaniu firmowem wytwórcy lub hurtowego sprzedawcy, o ile są barwione, muszą być zaopatrzone w etykiety z wyraźnym napisem „Barwione". Sztuczne barwniki organiczne i nieorganiczne (farby) mogą być wprowadzane do obiegu nie inaczej, jak po uprzedniem zarejestrowaniu przez min. spraw wewnętrznych.

Winni wyrobu przeznaczonych do obiegu artykułów żywnościowych, szkodliwych dla zdrowia ludzkiego, karani będą pozbawieniem wolności do 3 lat lub grzywną do 3000 zł., albo obiema temi karami łącznie. Tej samej karze ulegać będą winni sprzedaży tych artykułów lub innego wprowadzania ich do obiegu. Za podrabianie i fałszowanie artykułów żywnościowych wymierzane będą kary pozbawienia wolności do 6 miesięcy i grzywny do 1000 zł., albo też stosowana będzie jedna z tych kar.

Zadłużenie Polski

Ile wyniosły długi zagraniczne na 1 lipca r. b.

Na podstawie sprawozdania komisji kontroli długów państwowych, zadłużenie państwa polskie go przedstawia się w sposób następujący:

W Ameryce: 6 proc. pożyczka dolarowa 1920 r. — 19.574.500 dol.; 8 proc. pożyczka Dillonowska 1925 r. — 27.300 tys. dol.; 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 1927 r. — 55.800 tys. dol. i 1.800 tys. funtów sztr.; skonsolidowane zadłużenie wobec rządu St. Zjedn. z doliczeniem zaległych odsetek — 209.160.078 dol., czyli ogółem 311.834.578 dol. i 1.800 tys. funtów szt.

We Francji zadłużenie wynosi — 1.072.313.493 fr. fr.

W Anglji — 4.253.970 funtów szterl.

We Włoszech — 354.272 tys. lirów.

W Holandji — 3.417.333 flor. hol.

W Norwegji—17.780 tys. kor. norw. i 1.312 tys. funt. szterl.

W Danji — 376.250 kor. duńskich.

W Szwecji — 6.370.790 kor. szw. i 4.650 tys. dol.

W Szwajcarji — 78.750 fr. szwajcarskich.

W Czechosłowacji — 17.100 fr. szw.

W Austrji — 335 tys. szyl. austrjackich.

GIEŁDA

Dziś zebrania giełdy nie było.

W obrotach pozagiełdowych dolar gotówkowy 8.894, rubel złoty, 4.62½.

Obroty listami zastawnemi i akcjami bardzo małe. Tendencja przeważnie utrzymana.

Rocznik Handlu Zagranicznego

Dnia 15 lipca wyszedł z druku nakładem Głównego Urzędu Statystycznego piąty z kolei Rocznik Handlu Zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i wolnego miasta Gdańska za r. 1929.

Ze względów na ograniczone kredyty zawiera on tylko najważniejszą część przygotowanych materjałów, a mianowicie w części tablice ogólne handlu specjalnego według grup towarowych z uwzględnieniem portów w Gdańsku i Gdyni, a w części II przegląd szczegółowy handlu Polski z krajami zagranicznemi za r. 1929. Rocznik V-ty nie obejmuje natomiast handlu zagranicznego według numerów wykazu statystycznego towarów. Rękopis i materjały, dotyczące tego działu, są wszakże każdej chwili dostępne dla kół zainteresowanych w Wydziale Handlu Zagranicznego i Komunikacji Głównego Urzędu Statystycznego, Al. Jerozolimskie 32, II piętro. Cena zł. 5.

PRASA WŁOSKA

o układzie kontyngetowym polsko-włoskim.

„Giornale d'Italia" omawia w dłuższym artykule korzyści zawartego układu kontyngentowego polsko - włoskiego oraz konwencji weterynaryjnej, twierdząc, iż przyczynią się one do ożywienia stosunków handlowych między obu krajami. Układ kontyngentowy uzupełnia braki traktatu z r. 1921, dając Włochom możność eksportowania do Polski świeżych i suszonych owoców, win, konserw rybnych, automobili, produktów przemysłu włókienniczego, oraz kapeluszy.

Konwencja weterynaryjna, zdaniem pisma, jest korzystna dla Polski, która będzie mogła eksportować na szerszą skalę żywe bydło i trzodę chlewną. Pismo podkreśla wartość nowego rynku polskiego dla zaopatrzenia Włoch w produkty mięsne.

LISTY Z WOŁYNIA

O PLACÓWKI PRZEMYSŁU POLSKIEGO NA KRESACH WSCHODNICH.

(Korespondencja własna).

Kulturalna różnica między naszemi ziemiami wschodniemi a zachodniemi, szczególniej między miejskiemi osiedlami Wołynia i Polski zachodniej jest ogromna. Na naszym wschodzie dochodzi ludność miejska żydowska do 90 i więcej procent, wówczas gdy w miastach Wielkopolski i Pomorza sięga ona zaledwie kilku nikłych odsetków.

Nasuwa się pytanie czem ów zanik ludności żydowskiej na naszych kresach zachodnich tłumaczyć, gdyż wszystkie inne miasta naszej Rzeczypospolitej są nimi przepełnione po brzegi.

Że żydzi dawniej w licznych zastępach w miastach Poznańskiego i Pomorza mieszkali, świadczą o tem wspaniałe i obszerne synagogi przy głównych ulicach miast nawet takich, w których obecnie żydów prawie niema jak Inowrocław i Gniezno, oraz wielkie żydowskie dawne cmentarzyska przepełnione staremi mogiłami.

Emigracja żydów z Poznańskiego i Pomorza do miast niemieckich szła systematycznie przez długi szereg lat za czasów obcych rządów. Wywołało ją polskie mieszczaństwo zgrupowane solidnie i zwalczające żydowskie panowanie w miastach. Mieszczaństwo tamtejsze wykształciło się ono fachowo, zdobyło konieczną w handlu i przemyśle rutynę, a odbierając dochodowe interesa z rąk obcych, wzmocniło się finansowo tak, iż dziś rozporządza dość znacznemi kapitałami.

W Poznańskiem nieraz słyszałem zdanie, iż kupcom i przedsiębiorcom polskim tamtejszym jest już na miejscu zbyt ciasno i że szukają oni dalszych terenów działania. Jednem zaś z takich terenów winien być nasz piękny Wołyń, gdzie handel i przemysł znajduje się dotąd, niestety, wyłącznie w rękach żydowskich. A nie braknie tu placówek, które polscy fachowcy mogą i powinni opanować.

W miastach wołyńskich jak Łuck, Równe, Krzemieniec, Dubno i innych niemo dotąd hoteli utrzymywanych przez chrześcijan a są jedynie „zajazdy" — żydowskie, mianujące się szumnie hotelami, z usługą złożoną z brudnych muszuresów, z plusowemi meblami w których się gnieżdżą roje insektów. „Hotele" te nie tylko nie odpowiadają warunkom komfortu, lecz urągają najprostszym zasadom hygieny.

Założenie u nas porządnego polskiego hotelu byłoby bardzo dobrym interesom, na to dam niezbity dowód.

Równe, miasto liczące przeszło 100 tysięcy mieszkańców, bardzo ruchliwe ze względu na swe sąsiadujące z granicą położenie, nie ma — jak to już powiedziałem — chrześcijańskiego hotelu. O 12 kilometrów na południe od Równego leży powiatowe miasto Zdołbunów z wielkim węzłowym dworcem kolejowym i znajdującym się o paręset kroków schludnym hotelikiem, należącym do Rosjanina Hotel ów ma kilkanaście nieluksusowych, lecz czystych pokoików i zupełnie dobrą restaurację. Wiele osób mając interesy w Równem woli nie narażać się na noclegi w tamtejszych zajazdach i w tym celu, korzystając z licznych między obu stacjami pociągów, przyjeżdża na noc do Zdołbunowa by nazajutrz rano do Równego powrócić.

Fakt dowodzący dobitnie jak założenie polskiego hotelu w Równem jest wskazane i że będzie ono bardzo interesem popłatnym. Nad okazją ową przemysłowcy z Poznańskiego już się zastanawiają, obawiają się konkurencji żydowskiej. Pozwolę sobie jednak zauważyć, iż konkurowanie to w dosłownem tego znaczeniu, „strachy na lachy", rozpuszczone przez tych samych żydów, lękających się, by im dobrego interesu z rąk nie wyrwano. Ludzie fachowi dadzą sobie łatwo radę z całą tą żydowską „konkurencją".

Wołyniak.

WOJ. LWOWSKIE

LWÓW.

Historja lwowskiej prasy. — Przed rokiem w łonie Towarzystwa Dziennikarzy lwowskich wyłonił się projekt naukowego opracowania dziejów lwowskiego dziennikarstwa 18 i 19 wieku, aż po 1818 rok.

Inicjatywa ta wkracza obecnie w stadjum realizacji. Zorganizował się ściślejszy komitet wykonawczy, który dnia 17 b. m. odbył pierwsze posiedzenie. Przewodniczył prof. uniwers. Dr. Wilhelm Bruchnalski, udział w obradach wzięli: red. Cepnik, prof. dr. Hertleb, red. Rolle; sekretarzował archiwarjusz miejski dr. Józef Skoczek.

W ożywionej dyskusji omówiono stronę organizacyjną wydawnictwa, określono jego treściwe i formalne ramy, oraz ściśle naukowy charakter, uwzględniono ewentualnych pracowników o nazwiskach znanych w świecie naukowym i literackim. W niedługim czasie odbędą się dalsze narady komitetu redakcyjnego.

Pożar lasów. — Ostatnio w lesie Spółki Brody w rewirze „Zbroje" wybuchł pożar, który zniszczył 60 morgów 25-cio letniego lasu sosnowego. Szkoda wynosi zgórą 300.000 zł. Pożar zlikwidowała straż lasowa, funkcjonarjusze P. P. i straż pożarna ze Stanisławowa przy pomocy miejscowej ludności. Jak wykazały dochodzenia, las podpalili z zemsty Wolaniuk Teodor i Wolaniuk Piotr z Mieliczek, pow. Brody. Sprawców podpalenia aresztowano i przekazano sądowi powiatowemu w Brodach.

WOJ. KIELECKIE.

KIELCE.

Zaginiony policjant. — Onegdaj w nocy posterunkowy p.p. w Niewachlowie pow. kieleckiego Juljan Chojnacki udał się do pobliskiej wsi w sprawach służbowych i więcej nie powrócił. Zarządzone następnego dnia poszukiwania nie natrafiły na ślad zaginionego, natomiast w lesie karczowskim odkryto kałużę krwi w niedalekiej odległości od miejsca, gdzie ostatni raz widziano Chojnackiego. Istnieje przypuszczenie, że Chojnacki natknął się na bandę złoczyńców, którzy go zamordowali i trupa ukryli. Prowadzone przez dzień wczorajszy i dzisiejszy dalsze poszukiwania nie dały żadnego rezultatu.

WOJ. STANISŁAWOWSKIE.

STANISŁAWÓW.

Przewodnik. — W najbliższych dniach wychodzi z druku Ilustrowany Przewodnik po Stanisławowie z mapą. Przewodnik został opracowany popularnie i obejmuje turystykę górską, rzeczną oraz samochodową.

WOJ. WILEŃSKIE

WILNO.

Zwolnienie „hromadowca". — Onegdaj zwolniony został prowizorycznie z więzienia były radca prawny Białoruskiej włościańsko - robotniczej „Hromady" i członek Komitetu Centralnego tej partji — Fabjan Okinczyc.

Zwolnienie jego stastąpiło na tych samych warunkach, na jakich poprzednio zwolnieni zostali kolejno trzej b. posłowie „Hromady": B. Taraszkiewicz, Rak - Michajłowski i Miotła oraz ostatnio — Bursewicz.

Obecnie z pośród czołowych „hromadowców" pozostał w więzieniu jedynie b. pos. Wołoszyn. Zwolnienie jego oczekiwane jest w najbliższym czasie.

Ruiny w Trokach. — W bieżącym tygodniu rozpoczynają się w Trokach dalsze prace konserwacyjne przy ruinach zamku Trockiego. Robotami kieruje, podobnie jak w r. zeszłym, architekt Jan Borowski, prace nadzoruje Komisja konserwatorska pod przewodnictwem konserwatora wileńskiego dr. Lorentza.

Gość z Turcji. — Prezes tureckiego touring - klubu deputowany do parlamentu tureckiego Reszid - Bej, który bawi w Polsce dla nawiązania stosunków turystycznych polsko - tureckich, przybyć ma na sobotę i niedzielę b. m. do Wilna celem zwiedzenia osobliwości miasta i nawiązania kontaktu z miejscowemi organizacjami turystycznemi.

Nadmienić należy, iż Reszid - Bej jest również naczelnym redaktorem poważnego miesięcznika p. t. „Ekonomist - Marien" i przewodniczył na tegorocznym kongresie Alliance Internationale de Tourisme, organizacji, jednoczącej 4 miljony członków - turystów przeszło 30 państw całego świata.

Śmierć od pioruna. — Z Głębokiego donoszą, że na pastwisku podczas paszenia bydła został zabity przez piorun Ignacy Żołnierowicz licząc lat 45. Ten sam piorun zabił 4 krowy.

Również w czasie burzy podczas pracy w pobliżu zaścianku Mostoucha piorun zabił 22-letnią Leokadję Szumiewiczową.

WOJ. BIAŁOSTOCKIE.

BIAŁYSTOK.

Pożar. — Onegdaj w Nowym Dworze pow. wołkowyski z nieustalonej dotąd przyczyny wynikł pożar, który strawił 122 budynki. Straty wynoszą około 250.000 zł. Bez dachu pozostały 24 rodziny. Pierwszą pomoc zorganizował starosta wołkowyski Eustachiewicz.

WOJ. KRAKOWSKIE

ZAKOPANE.

Huragan. — Wietrzna od dłuższego czasu pogoda przeszła w godzinach wieczornych w dniu 24 b. m. w silny wiatr halny, który chwilami zamieniał się w huragan. Wichura poczyniła poważne uszkodzenia wśród drzewostanu leśnego, powyrywała drzewa z korzeniami, w wielu miejscach uszkodziła sieci elektryczne. Między innemi ucierpały 2 stadjony komitetu imprez sportowych.

Śmierć w studni. — W czwartek wieczorem około godz. 8-ej podczas silnego huraganu wyszła z domu po wodę do studni żona profesora gimnazjalnego p. Leśniewicza z Jędrzejowa. Gdy przez dłuższy czas nie powracała do domu, zaniepokojony mąż wyszedł na poszukiwania i ku swemu przerażeniu znalazł ją w głębi studni.

Po natychmiastowem wydobyciu żadne zabiegi przybyłego lekarza nie zdołały przywrócić p. Leśniewiczową do życia. Przyczyną tragicznego wypadku był silny huragan, który wrzucił p. Leśniewiczową do studni.

W MARJENBADZIE

(List z Marianske Lazne).

Marienbad a Marianske Lazne. — Publiczność podług narodowości. — Niemcy. — Warunki życia — Klub Polski. — Wystawa przemysłu ludowego polskiego i huculskiego. — Rozrywki i spacery. — Instytut elektryczno - terapeutyczny dr. Edwarda Kraussa.

Wszechświatowej sławy uzdrowisko, należące do Czech, stanowiących cząstkę Austrji przedwojennej zwało się Marienbaden, od chwili powstania samodzielnego państwa Czechosłowackiego nazywa się urzędowo „Marianske Lazne". Należy jednak przyznać, iż zmiana nazwy, w innych dziedzinach wcale się nie objawia. Jak dawniej tak i teraz Czechów, a tem mniej Słowaków tu niema. W niektórych urzędach znajdzie się czasem urzędnik Czech, z którym od biedy i po polsku rozmówić się można, napisy i szyldy są w dwóch językach wpierw „wyhod" później Ausgang Kuriti zapriti", potem „Rauchen verboten" i t. d. ale pozatem wszystko jest podawnemu niemieckie i cała ludność niemiecka, lecz ta ludność jest sympatyczna i uprzejma i jak dawniej co chwila mówi „kiss die Hand".

Marianske Lazne w tej chwili są w pełni sezonu, a choć lista kuracyjna wykazuje od 1.5 12.000 przyjezdnych, jest to o 5.000 mniej niż w roku zeszłym o tej porze. Pokoi wolnych dużo i spadły w cenie, czego nigdy nie bywało, i tu kryzys ekonomiczny odczuwać się daje. Mimo to pobyt w Marianskich Lazniach jest dość kosztowny, taksa kuracyjna co rok podwyższana wynosi *220* kc. kąpiel gazowa (czasem bez gazu), *26* kc. urzędowy obiad 18 — *26* k. na porcje drożej, kuchnia przeważnie możliwa.

Między kuracjuszami, czeskiego języka prawie nie słychać, trochę węgierskiego i polskiego. Ten ostatni najwięcej używany niegramatycznie przez liczną publiczność, noszącą w rękach „Nasz Przegląd", „Chwilę" i gazety żargonowe. Główną część gości stanowią Niemcy. Niepomiernej objętości w pasie, o krótkiej szyi, z ogromnemi cygarami, których z ust nie wypuszczają, zubożeli „Reichsdeutsche" zjechali tu tłumnie, moc wspaniałych samochodów z literą D. od rana do nocy rozjeżdża po Marienb. zanieczyszczając nawet tak balsamiczne powietrze spalinowemi gazami, a przeraźliwe trąby, nadużywane co chwila, wywołują przerażenie, jak w największych stolicach.

Od 1926 r. b. tutejszy konsul honorowy p. Sadowski stale mieszkający w Marienbadzie, założył w Domu Tepelskim Klub Polski, gdzie Polacy spotykają się i łączą towarzysko, organizują wspólne wycieczki, mają wypożyczalnie książek i wielką ilość pism.

Obecnie od 1.7 otworzona została Wystawa Polskiego Przemysłu Ludowego, a więc zapoznajemy cudzoziemców z prześlicznemi kilimami z fabryki wyrobów kilimczarskich w Glinianach Chamuły, inkrustacjami w drzewie z Kossowa i wyrobami z fabryki zabawek w Jaworowie — oprócz tego są wystawione liczne okazy przemysłu ludowego huculskiego oryginalne i gustowne.

Rozrywek naturalnie tu nie brak, w istnej powodzi, wspomnę jedynie o dwóch koncertach wybitnych śpiewaków, naszej rodaczki Ady Sari i czecha L. Slezaka, który wszystkie utwory Szuberta, Straussa, Bizeta i t. d. śpiewał po niemiecku! Cudowna pogoda sprzyjała przez 6 tygodni wszelkim wycieczkom, które jak wiadomo są niezliczone i jedne piękniejsze od drugich. Dopiero spacerując po idealnie utrzymanych drogach, wśród cudownych lasów, można wpełni rozkoszować się balsamicznem powietrzem.

Polakom częściej i dawniej odwiedzającym Marienbad, dotkliwie odczuwać się daje brak ś. p. dr. Harajewicza, pod którego dyrektywą prawie wszyscy odbywali kurację, obecnie jesteśmy rozproszeni, lekarzy Polaków jest paru między nimi więcej znany dr. Glazor z Krakowa i dwóch lekarzy miejscowych, urodzonych marjenbadczyków, mówiących po francusku i bardzo wziętych wśród naszych rodaków to dr. Schildbach i dr. Edward Krauss b. asystenci klinik wiedeńskich. Ten ostatni jest właścicielem Instytutu mechano - terap. elektrycznego, który osobiście prowadzi. W oddziale kąpieli elektrycznych są stosowane wszelkie najnowsze wynalazki przeciw chorobom serca i nerwów.

Marienbad, w lipcu.

Jadwiga Eg.

WOJ. POMORSKIE

GDYNIA.

Baraki noclegowe. — Staraniem przewodniczącej Polskiego Czerwonego Krzyża w Gdyni p. Nowackiej odbyło się otwarcie baraków noclegowych Polskiego Czerwonego Krzyża, przeznaczonych w pierwszym rzędzie dla przybywających wycieczek młodzieży szkolnej.

Po poświęceniu ks. Suman wygłosił okolicznościowe przemówienie, a następnie zebranych powitała przewodnicząca p. Nowacka, dziękując tutejszemu społeczeństwu za pomoc w uruchomieniu tak potrzebnej placówki. Na zakończenie p. starosta Pożerski, podnosząc zasługi przewodniczącej życzył tutejszemu oddziałowi dalszego pomyślnego rozwoju.

Cztery baraki nowowybudowane posiadają wszelkie urządzenia sanitarne oraz kuchnię, jadalnię, czytelnię i t. p. i pomieścić mogą 100 osób.

Dom Marynarza. — Po pertraktacjach wstępnych Komitetu Domu Marynarza i po porozumieniu z Ministerstwem, Przemysłu i Handlu dom Marynarza oddany będzie Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi, który zobowiązał się na własny koszt całkowicie go wykończyć i oddać do użytku.

Jest to gmach duży o 4-ch piętrach, w którym nasi marynarze floty handlowej znajdą wygodne pomieszczenie. Gmach wybudowany został z ofiar społeczeństwa i dotacji Ministerstwa Przemysłu i Hndlu.

Jaka będzie pogoda?

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie z dn. 16-go b. m.

Wczoraj o godz. 10-ej temperatura +15.1° Cels., wilgotność 90 proc., stan nieba: chmurno.

Rozkład ciśnienia w Europie: Depresja ze środkiem nad Polską ogarnia Bałtyk, Estonję i Łotwę. Druga nad Atlantykiem sięga swym wpływem ku Anglji. Obszary wyżowe są nad Hiszpanją, Francją i Szwajcarją, oraz nad Rosją południowo - wschodnią.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Na północy i wschodzie kraju zmiennie z przelotnemi deszczami, poza tem przejściowe polepszenie się stanu pogody. Lekki wzrost temperatury. Słabnące wiatry zachodnie.

Co słychać w Warszawie?

Bolączki Warszawy.

139,562,489

Liczba powyższa nie jest numerem szczęśliwego losu loteryjnego. Wprost przeciwnie: jest ona wykładnikiem losu, który od pięciu lat nas prześladuje, a który nieszczęśliwym bynajmniej nie jest. 139562489 złotych! Oto olbrzymia, jak na nasze stosunki suma, która w okresie pięciu lat od 1925 do 1930 roku została na terenie Polski wypłacona bezrobotnym przez Państwowy Fundusz Bezrobocia. Pięć lat — sto trzydzieści dziewięć miljonów! Zwykłe obliczenie arytmetyczne wykaże, że państwo dopłaca do bezrobocia 77.534 złote. Jeżeli uprzytomnimy sobie teraz — że każda setka bezrobotnych, to jeden zapadły komin fabryczny, jeden opustoszały warsztat więcej, a co zatem idzie — jedno źródło wpływów dla skarbu mniej, zrozumiemy, jak głęboką skazą na powierzchni naszego życia ekonomicznego, jest bezrobocie.

Zasiłki dla bezrobotnych — to dobrodziejstwo ustawowe. Aż strach pomyśleć, coby to się działo, gdyby ćwierć miljona niezarobkujących ludzi pozbawiono nagle mizernych groszy, które im pozwalają na jaką taką wegetację. Teraz, otrzymując zasiłki, żyją w nędzy, cóżby się stało, gdyby zasiłki cofnięto?!

Lecz, w tej „akcji zasiłkowej“, w tem wydatkowaniu miljonów przez państwo jest druga, bardzo smutna, strona medalu. To — bezprodukcyjność tak olbrzymiego wydatku!

Dla człowieka bezrobotnego nie mniej ważnym od braku pieniędzy jest moment psychiczny: braku zajęcia! O ile jest człowiekiem naprawdę uczciwym — ucieszy się, skoro, zamiast zasiłku, zaproponować mu zapłatę za jakąś czynność.

Zapłata może nie być wyższą od rozmiarów zasiłku, tem niemniej będzie od niego wyższa i pożyteczniejsza: będzie bowiem zarobkiem, a nie zasiłkiem!

Na ten właśnie moment psychiczny zamało zwracano dotąd uwagi w naszej akcji pomocy bezrobotnym. Zrutynizowaliśmy się poprostu w jedynym kierunku — wypłacania zapomóg i nie silimy się nawet wyjść poza to błędne, a niestety, ustawą objęte, koło. Nie zastanawiamy się nawet nad wartością, nad siłą kupczą kapitału, jaki tracimy bezprodukcyjnie w formie zasiłków. Sto trzydzieści dziewięć miljonów! Ileż to prac dotąd odłogiem leżących możnaby było za te pieniądze, ile warsztatów pracy ożywić, ile bolączek społecznych złagodzić!

Niestety! Ustawodawstwo nasze nie pozwala na wyrugowanie formy zasiłków, a zastąpienie jej — zapłatą. Nasze Min. Pracy i Min. Robót Publicznych idąc utartym już szlakiem nie spróbowały innych dróg dla złagodzenia doli bezrobotnych, prócz drogi zasiłku.

A czyż nie można uruchomić na wielką skalę robót publicznych, budować drogi, szosy naprawiać, rzeki regulować? Wprowadzić pracę bezrobotnych na zmianę, po dwa dni na tydzień i wówczas zmienić formę wypłaty: z zasiłku na zarobek?

Prościej mówiąc — należałoby przyjąć zasadę: przewalutowania wartości zasiłku na wartość godzin pracy i w tym stosunku zatrudniać ludzi: jednego cztery, a innego czterdzieści godzin na tydzień!

Gdyby tę zasadę przyjęto pięć lat temu — napewno suma wydana bezprodukcyjnie, suma stu trzydziestu dziewięciu miljonów złotych byłaby widoczna pod postacią szeregu dokonanych inwestycyj.

Zaczęliśmy następne pięciolecie. Zasiłki wypłaca się bezustannie. Bezrobotnych przybywa. Czy nie czas pomyśleć o zmianie formy tej „ustawowej“ jałmużny społecznej?

Cis.

DZIAŁ OFIAR.

REDAKCJA NASZA PRZYJMUJE OFIARY NA RZECZ KOMITETU UTRWALENIA PAMIĘCI MJR. LUDWIKA IDZIKOWSKIEGO.

Ze sportu

Państwowa odznaka sportowa

„Monitor Polski“ z dnia 24 lipca r. b. przynosi rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 27 czerwca 1930 r. o Państwowej Odznace Sportowej.

Oddawna oczekiwane rozporządzenie przynosi szereg postanowień co do formalnej strony otrzymania odznaki. Prawo otrzymania P.O.S. przysługuje każdemu obywatelowi polskiemu, który ukończył 17 lat (kobiety 16 lat) i poddał się z dodatnim wynikiem okresowej próbie sprawności fizycznej. Prawo przyznawania odznaki trzech stopni (bronzowa, srebrna i złota) przysługuje przewodniczącym wojew. komitetów wych. fiz. i p. w. Prawo do odznaki traci się w wypadkach skazania karno-sądowego tudzież w wypadkach utraty obywatelstwa polskiego.

Odznaka przedstawia stylizowanego orła z białej emalji, opartego na bronzowej, srebrnej lub złotej tarczy, na której widnieją czerwone litery POS.

Organizację okresowych prób sprawności fizycznej, zasady ustalenia wyników tychże prób, tryb przyznawania odznak poszczególnych klas, sposób odnawiania prawa do odznaki i t. d. ustali minister Spraw Wojskowych w porozumieniu z ministrem Spraw Wewnętrznych i ministrem W.R. i O.P.

Kryterjum szosowe województwa warszawskiego.

Towarzystwo Cyklistów w Warszawie organizuje w dniu 27 lipca r. b. t. j. w nadchodzącą niedzielę 100 klm. wyścig kolarski pod nazwą „Kryterjum Szosowe Województwa Warszawskiego“. Start i meta na 10 klm. szosy lubelskiej w Wawrze.

Zawodnicy będą puszczani pojedynczo na czas w odstępach dwu lub jedno minutowych. Start punktualnie o godz. 10-ej rano. W biegu tym spotkamy całą śmietankę szosowego kolarstwa Województwa Warszawskiego z Mistrzem Polski Józefem Stefańskim, Wł. Seligą, T. Lisieckim, Cz. Bryszke, Zaleskim i innymi na czele.

Budując potęgę morską budujemy potężną Polskę

Nie zapominajmy o poległych

Godna poparcia akcja T-wa Opieki nad Grobami Bohaterów

Z okazji zbliżającej się rocznicy 10-lecia odparcia nawały bolszewickiej z pod murów Warszawy, Tow. Opieki nad Grobami Bohaterów, pragnąc pozostawić trwały dokument pamięci o poległych w 1920 r. ochotnikach armji polskiej, przystępuje do zakrojonej na wielką skalę akcji uporządkowania mogił wojennych, na terenie całego województwa warszawskiego, które było głównym terenem walk z bolszewikami.

W programie tej patrjotycznej akcji przewidziane jest wzniesienie na mogiłach poległych, nagrobków, krzyży, tablic oraz całkowite odremontowanie licznych cmentarzy wojennych.

Tak zakrojone przedsięwzięcie przerasta możności finansowe T-wa, które mimo to nie wyrzeka się swych planów i zamierza zwrócić się o pomoc do społeczeństwa stolicy i całego kraju, wierząc gorąco, że żaden Polak i Polka nie poskąpią grosza na ten szlachetny cel.

T-wo projektuje przeprowadzenie od 1-go sierpnia publicznej rozprzedaży pamiątkowych pocztówek do korespondencji z ryciną krzyża zasługi, na którego ramionach widnieje napis „CZEŚĆ BOHATEROM 1920 r.“, wywieszek do dekoracji wystaw sklepowych z takim krzyżem i nalepek okiennych.

Piękny ten i szlachetny cel zyska napewno poparcie całej ludności, która opodatkowując się dobrowolnie, odda w ten sposób hołd pamięci najlepszym synom swoim, którzy w zapomnienu i niełasce żywych spoczywają na terenie całej Polski.

Bliższych informacyj udziela Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Bohaterów. Oddział Wojewódzki Warszawski, Plac Trzech Krzyży 8. Tel. 20-82.

Epidemja tyfusu

zanika.

Według oficjalnych danych statystycznych departamentu służby zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, epidemja tyfusu plamistego w kraju całkowicie prawie zanika.

W ciągu ubiegłego tygodnia sprawozdawczego zanotowano w całej Polsce tylko 17 wypadków tej choroby.

OPŁATY

za informacje adresowe

Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło magistrat, że podtrzymuje zalecanie obniżenia sumy wpływu z opłat za informacje adresowe, gdyż pobór tych opłat od urzędników państwowych utrudnia działalność tych urzędów i przeczy zasadom racjonalnej administracji publicznej zwłaszcza, że biuro adresowe zbiera potrzebne mu dane w dużej mierze przy pomocy urzędów państwowych.

TURYŚCI OBCY

na wystawie komunikacyjnej.

Kierownictwo wystawy komunikacyjnej w Poznaniu otrzymało zgłoszenia 49 wycieczek zagranicznych na najbliższe tygodnie.

Przypuszczalnie liczba turystów cudzoziemskich, którzy odwiedzą w roku bieżącym Poznań wyniesie przeszło 10.000 osób.

GODZINY HANDLU

dla składów aptecznych

Związek właścicieli składów aptecznych występuje do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o znowelizowanie przepisów o godzinach handlu w sensie przyznania składom aptecznym takich uprawnień„ z jakich korzystają zakłady fryzjerskie.

Właścicielom składów aptecznych idzie o przedłużenie godzin handlu do 9-ej wieczór w soboty, oraz w dnie przedświąteczne.

Centrala telefoniczna

dla północnej dzielnicy Warszawy

Budowany przy ul. Tłomackie gmach dla centrali telefonów automatycznych przeznaczony do obsługi północnej części stolicy jest już na ukończeniu. Na jesieni rozpocznie się montaż aparatury.

Zmiana aparatów telefonicznych na automatyczne u abonentów zamieszkałych w dzielnicy północnej nastąpi w połowie roku 1931.

O ułatwienie orjentacji

w położeniu ulic

Wydział techniczny magistratu otrzymał zlecenie aby wszystkie nowopowstające ulice posiadały, obok tabliczek z nazwami ulic, nazwę danego okręgu, w którym się znajdują. Okręgów takich jest 6, a mianowicie: Nowe Brudno, Grochów, Mokotów, Ochota, Wola i Marymont. Podziału tego dokonano, powierzając jednemu ławnikowi bliższą pieczę nad interesami każdego okręgu. Omawiane zarządzenie ma na celu ułatwienie publiczności orjentacji w położeniu ulic.

Szybkie jego wykonanie wydaje się ważne, gdyż w obecnych warunkach orjentacja w omawianej dziedzinie jest niesłychanie utrudniona.

Wypadki

ZAJŚCIE W BÓŻNICY. Przy ul. Złotej 49, wczoraj rano wynikło zajście w domu modłów, należącym do Abrama Czerwonykamienia. Gdy 62-letni Mordka Wejnberg, handlarz (Złota 52) modlił się wraz z innymi współwyznawcami, wówczas zbliżył się wychowanek starca 21-letni Lejb Chaimowicz, robotnik w fabryce klatek dla ptaków. Lejb, będąc uzbrojony w szpadrynkę zadał Wejnbergowi kilka ran tłuczonych w twarz pod lewem okiem. Ranny, zalewając się krwią upadł i z przestrachu stracił przytomność.

Wyrodny wychowanek, korzystając z zamieszania — zbiegł. Rannego przewieziono do ambulatorjum pogotowia, gdzie lekarz udzielił pierwszej pomocy. Przyczyna napadu i poranienia — według jednej wersji domaganie się pieniędzy od starca, według drugiej — Wejnberg stara się już wszelkiemi sposobami pozbyć wychowanka, którego ma u siebie od 6-go roku życia.

ZUCHWAŁY NAPAD NA SKŁAD WÓDEK. Przy ul. Wroniej 22 róg Pańskiej, do składu win i wódek Berka Sangera, gdy kasjerka Cesia Klugelówna miała otwartą szufladę, wydając reszty klijentowi, wszedł Edward Żelechowski, przezwiskiem „Nachle“. Przybysz pogroziwszy kasjerce cegłą, porwał z szuflady garść drobnych pieniędzy, w sumie 20 zł., poczem szybko wyszedł na ulicę. Gdy właściciel wszczął alarm, sprawca, chcąc udaremnić za sobą pościg, rzucił cegłę w szybę wystawową, rozbijając na kawałki i tłukąc trzy butelki likieru, dwie wódki i trzy wina.

Korzystając z zamieszania sprawca zbiegł. Poszkodowany zawiadomił telefonicznie VI-ty komis. Niezwłocznie wysłano na teren kilku policjantów. W krótkim czasie st. post. Jan Lipa zatrzymał na rogu ul. Pańskiej i Towarowej poszukiwanego sprawcę. Podczas kofrontacji właściciel sklepu poznał w ujętym sprawcę najścia.

POŻYCZKA

dla samorządów

Dnia 31 lipca r. b. o godz. 13 odbędzie się w lokalu Polskiego Banku Komunalnego w Warszawie pod przewodnictwem przedstawiciela min. spraw wewnętrznych, dyrektora departamentu samorządowego, kolejne zwykłe posiedzenie specjalnej komisji do udzielenia samorządom pożyczek i zapomóg z komunalnego funduszu pożyczkowo-zapomogowego.

Na porządku dziennym posiedzenia komisji znajdą się zgłoszenia poszczególnych związków komunalnych (magistratów miast i wydziałów powiatowych)) o nowe pożyczki oraz zgłoszenia o odroczenie terminu płatności pożyczek już otrzymanych.

Radjo

Program Polskiego Radja na poniedziałek, dnia 28-go b. m.

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58 i 19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *12.10.* Muz. gramof.. *15.50—16.15.* Odczyt p. t. „Górny Śląsk“. *16.15.* Muzyka gramofon. *17.35—18.00* Lekcja francusk. *18.00.* Muzyka lekka. *19.00.—19.20.* Rozmait. *19.20* Pogawędki techn. *19.35—19.45.* Płyty gramof. *20.15.* Koncert popul. *22.00.* Dyskusja p. t. „Morski dzień Polskiego Radja“. *23.00—24.00.* Muzyka tan.

KRAKÓW: *12.10—13.00.* Muz. gramof. *15.50—16.15.* Odczyt z Warszawy. *16.35—17.35.* Koncert gramof. *17.35—18.* Odczyt p. t. „Wedyjska pieśń o początku istnienia“. *18.00.* Muzyka lekka. *19.00—19.20.* Rozmait. *19.20.* „Życie kulturalne Polaków na Śląsku Czeskim“. *20.15.* Koncer z Warsz. *22.00.* Transm. z Warsz. *22.15—24.00.* Kom. i muz. tan. z Warsz.

POZNAŃ: *13.05—14.00.* Koncert gramof. *17.40—18.00.* „Silva rerum“. *18.00—19.00.* Koncert solistów. *19.00—19.15.* Nadpr. *19.15—19.45.* Aud. wokalna. *19.55—20.15.* Odczyt „Z nowoczesnego ruchu społecznego“. *20.15—23.00.* Koncert z Warsz.

KATOWICE: *12.05—13.* Koncert gramof. *15.50.* Odczyt z Warsz. *16.35—17.35.* Koncert gramof. *17.35—18.00.* „Ogrodnik śląski“. *18.00—19.00.* Koncert popul. *19.00.* Odcinek powieśc. *19.15—19.30.* Rozmait. *19.30.* Na Kosowem Polu“. *20.05—20.15.* Intermezzo muz. *20.15.* Koncert z Warsz. *22.00—22.15.* Transm. z Warsz. *23.00.* Muzyka tan.

WILNO: *12.05—12.35.* Muz. gramofon. *15.50—16.15.* Odczyt turyst.-krajoznawczy. *17.35.—18.00.* „Jugosłowiańska Madera“. *18.00—19.00.* Koncert z Warsz. *19.00.19.25.* „O podróżach miedzyplanetarnych“. *19.25—19.50.* „Opowiad. dla dzieci“. *22.00—24.00.* Transm. z Warsz.

LWÓW: *12.05—13.00.* Koncert gramof. *17.35.* Odczyt z Krak. *18.00.* Muz. lekka z warsz. *19.20.* Pogawędki techniczne. *20.15—24.00.* Transm. z Warsz.

ŁÓDŹ: *11.58—24.00.* Transm. z Warsz.

ZAGRANICZNE: *22.30.* *Berlin.* Koncert symf. *20.30* *Wrocław.* „Musike“ — słuchowisko muz. *20.35.* *Wiedeń.* Koncert Ork. Symf. *24.40* *Medjolan.* „La nave rossa“ — opera Senpilli'ego. *21.00.* *Londyn* *National.* „Sub Stuff“ — radjorewja.

ODNAWIAJCIE PRENUMERATĘ

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej“, Krak. Przedm. 71.

POLSKA

Nr. 204. BEZPŁATNY DODATEK ILUSTROWANY. Dn. 27. VII. 30 r.



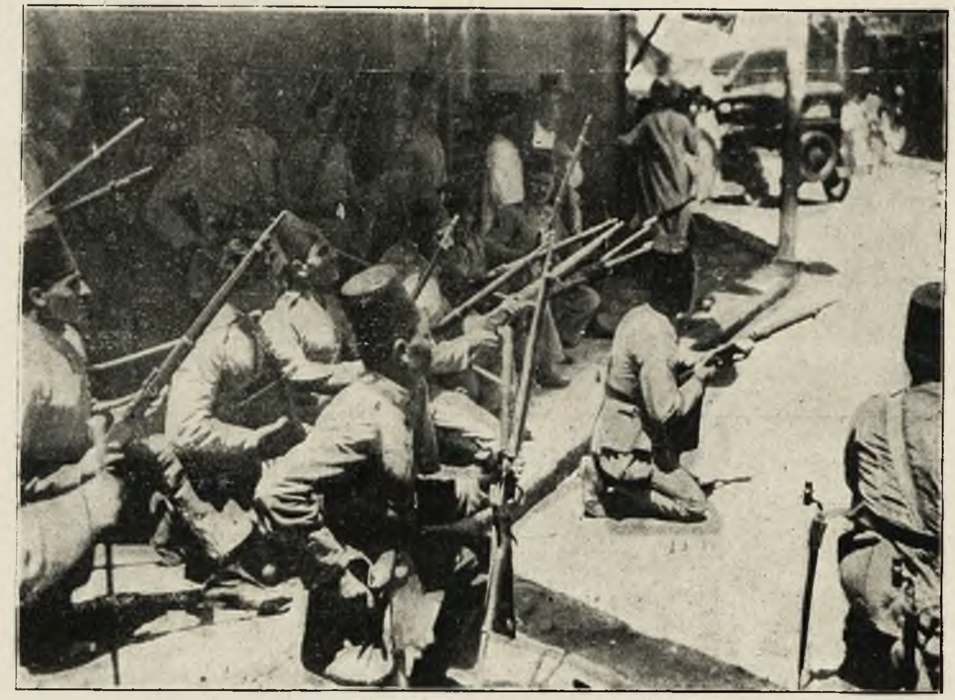
Pogrzeb ś. p. Kardynała Vanutelli'ego w Rzymie.



Konferencja międzyparlamentarna w Londynie: w środku Duke of Southerland, obok po prawej Ferdynand Bousson prezydent szwajcarskiej Rady Związkowej.



Po strasznej katastrofie w Neurode Trumny dla pogrzebania ofiar wybuchu w drodze do kopalni.



W Egipcie ciągle wre. Toczą się walki na ulicach miast. Oto fragment z takiej właśnie ulicznej walki. Policja na posterunku.



Były Król Michał rumuński w podróży wakacyjnej.



Dużą sensację wywołało w Nowym Jorku aresztowanie chińskiego konsula za szmuglowanie opium.



Bey Tunisu przybył do Paryża złożyć oficjalną wizytę prezydentowi Republiki.



W dniu 14 lipca, prezyd. Doumergue udekorował zasłużonych generałów krzyżem Legji Honorowej.

W SZKOLE GOSPODARCZO-ZAWODOWEJ IM. KRÓLOWEJ JADWIGI W WARSZAWIE.



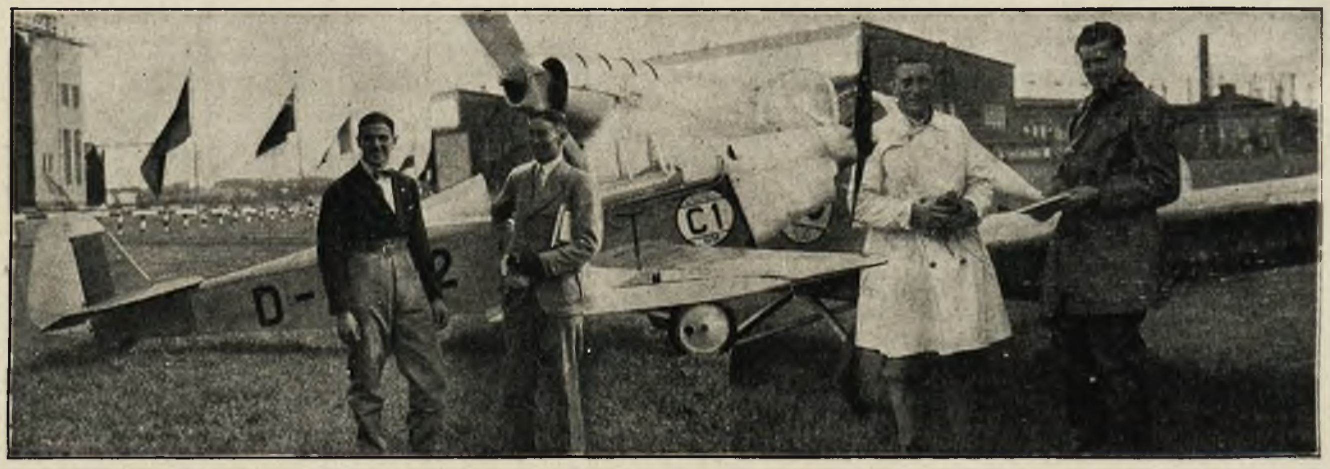
Zajęcia praktyczne w kuchni.



Lekcja gimnastyki.



Fenomenalny skok kangura w berlińskim ogrodzie zoologicznym (wysokość skoku 3 m. 47 cm.).



Uczestnicy rajdu awionetek w Staaken wraz ze swymi maszynami, na lewo pilot Notz, na prawo porucznik Dinort.



Piękna uroczystość zaprzysiężenia nowych oficerów w szkole St. Cyr. pod Paryżem.



Wycieczka tow. Polsko-Francuskiego w Paryżu przyjęta była bardzo uroczyście w paryskim ratuszu.



Redaktor naczelny: Dr. Juljan Kołomyjski Red. odpowiedzialny: W. Grabowski. Wydawca Dom Prasy Katolickiej
Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71. sp. z. o. o.